

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy

Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 176-70.

DYREKCJA — tel. 120-13.

ADMINISTRACJA — tel. 313-80.

DRUKARNIA — tel. 173-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

TOWARZYSKI I TOWARZYSZE PAMIĘTAJCIE, ŻE DZIEŃ 9 CZERWCA — to „DZIEŃ KOBIET”

POLITYKA ZAGRANICZNA RZECZYPOSPOLITEJ

Byłoby niesmaczną blagą udawać, że polityka zagraniczna „pomajowego” systemu rządzenia odbywa się pod kontrolą parlamentu, względnie pod kontrolą opinii publicznej. Stan rzeczy wygląda zgoła inaczej. P. min. Zaleski czyni niewątpliwie dużo, by zachować przynajmniej nie które pozory, niemniej jesteśmy w pełni okresu t. zw. *tajnej dyplomacji*; kierunek i posunięcia dzisiejszego Rządu w zakresie stosunków międzynarodowych należą do „tajemnic stanu”, znanych tylko nielicznym garstkom ludzi.

Polska Partja Socjalistyczna zachowywała — mimo to — stale zupełną — powiedzmy — lojalność wobec „pomajowej” polityki zagranicznej. Nie sądziliśmy, ażeby mogli tu zajść jakiegokolwiek istotne zmiany; interesy międzynarodowe Państwa są zazwyczaj o wiele trwalsze, niż wszelkie „systemy rządzenia”; wielokrotne zresztą oświadczenia p. min. Zaleskiego upoważniały nas do spokojnego pod tym względem optymizmu; mówię, naturalnie, o publicznych oświadczeniach; straszak bowiem konwentyków „partijnictwa” z kierownikami Ministerjum Spraw Zagranicznych czy to teraz, czy też w przeszłości, istnieje tylko w bujnej wyobraźni „sanacyjnej”.

Polska polityka międzynarodowa przeszła w ciągu dziesięciu lat ubiegłych *dwie etapy*; pierwszy był okresem walki pomiędzy zasadą *samodzielnej i równorzędnej roli Polski* w świecie, a psychologią „*klimenta*” wielkich mocarstw zachodnich, jaka panowała naogół w obozie narodowo- demokratycznym. Etap drugi — czy to się komu podoba, czy nie — jest związany z nazwiskiem p. Aleksandra Skrzyńskiego; punkt szczytowy tego okresu stanowi przyłączenie się Polski *bez zastrzeżeń do Protokołu Genewskiego* we wrześniu roku 1924. Od tam polityka zagraniczna Rzeczypospolitej i pogląd na politykę zagraniczną *Polskiej Partji Socjalistycznej* pokrywały się niejako wzajemnie.

Cel był jasny; polegał on na *utrwaleniu* pokoju poprzez wzmocnienie autorytetu i wpływów *Ligi Narodów*, poprzez gwarantację *bezpieczeństwa* wszystkich państw w drodze *solidarności członków Ligi*, poprzez stopniową likwidację „systemu sojuszków”, który w r. 1914 okazał się całkiem beznadziejny w charakterze hamulca niebezpieczeństw wojennych.

Polityka polska współdziałała nieustannie z *polityką francuską*; nikt już nie kwestjonował ściśle pokojowego i „ligowego” zabarwienia sojuszu polsko-francuskiego.

P. Zaleski, o ile rozumieliśmy go dobrze, nie zamierzał odchylić się od tej linii, chociaż w życiu europejskim zaszły fakty nowe, — według naszego przekonania — *przejściowe*. Angielski gabinet *konserwatywny* odrzucił *Protokół Genewski* również... „bez zastrzeżeń”, a Rząd p. Mussoliniego we Włoszech zajął postawę niewątpliwie przeciwną *Lidze Narodów*, niewątpliwie niechętną Francji i niewątpliwie *groźną* dla pokoju świata. „Gra” p. Mussoliniego zmierza do powrotu do „systemu sojuszków”; p. Mussolini uważa dyktaturę węgierską p. Horthy’ego za naturalnego „satelitę”; p. Mussolini marzy dla Włoch faszystowskich o „hegemonię” nad Europą; „trzeci Rzym” — po Londynie i Paryżu!...

Tu leży — naszym zdaniem — źródło tej specjalnej „atmosfera”, jaka się wytworzyła w opinii europejskiej dokoła podróży p. min. Zaleskiego do Budapesztu. Zwolennicy „tajnej dyplomacji” zapominają zawsze o jednej niezmiennie prostej

IV Kongres Klasowych Zw. Zawodowych

rozpoczyna swe obrady

w dniu 30 maja o godz. 10 rano.

w sali teatralnej Domu Z. Z. K. przy ul. Czerwonego Krzyża 20

SREDNIOWIECZNE TORTURY POD RZĄDAMI DYKTATORA

Berlin, 27. V. (PAT.). „Tempo” donosi z Kłajpedy, że szybkie stracenie oskarżonego o udział w zamachu na Waldemarasa Wosiliusa wywołało w Kownie przygniatające wrażenie. Za rzecz niezrozumiałą ma uchodzić szybkie przeprowadzenie procesu z wyłączeniem wszelkiej jawności. — Krąży pogłoski, że Wosilius wogóle nie złożył żadnych zeznań i że torturowany był przez litewską policję polityczną w bestialskich sposób. Krążące po Kownie pogłoski opowiadają niesłychane rzeczy o męczarniach, które musiał znosić Wosilius w czasie badania go przez osławionego prezydenta policji kowieńskiej Vezysa. Miano mu wkładać na głowę żelazną koronę, którą ściskano potem obcęgami. Wosilius miał umrzeć w czasie tortur na udar serca. Jak przytacza dalej korespondent „Tempa”, jeden z dzienników faszystowskich

litewskich miał stwierdzić, iż bomby sfabrykowane zostały w laboratorium technicznym uniwersytetu kowieńskiego przez studentów. Dziennik podnosi, że wiadomość ta obala twierdzenie urzędowe o polskim pochodzeniu bomb. Jednocześnie donosi „Tempo”, że w najbliższym czasie ma być *sądzonych* przez sąd doraźny 13 oficerów i że dyrektor więzienia kowieńskiego Reikala został usunięty z urzędu i zesłany do obozu koncentracyjnego pod zarzutem udzielania ułatwień Wosiliusowi. Te same wiadomości potwierdza „Vossische Zeitung”, wydana na wtorek, w depeszy, danej z Heidekrugu pod Kłajpedą. „Vossische Zeitung” podaje jednak te wiadomości z zastrzeżeniem, że są to tylko, jak sam korespondent podkreśla, pogłoski.

KONGRES NIEMIECKICH TOWARZYSZY

Magdeburg, 27 maja. (PAT.). Wczoraj w obecności kanclerza Millera odbyło się tu otwarcie dorocznego kongresu partii socjalistycznej. Pochód uczestników kongresu, w liczbie zgórą 100.000, trwał około 2-ch godzin.

BERLIN, 27 maja. (PAT.). W niedzielę rozpoczęły się w Magdeburgu uroczystości, związane z kongresem partii socjalistycznej całych Niemiec. Po uroczystościach powitalnych, w których przemawiali m. in. kanclerz Rzeszy Müller i premier pruski Braun, i po pochodzie, rozpoczęły się po południu oficjalne obrady partii socjalistycznej Niemiec. Jako pierwszy referent, wystąpił przewodniczący partii socjalistycznej poseł Wels, obrazując sytuację polityczną partii. Bardzo mocno w swoim przemówieniu podkreślił poseł Wels, że socjaliści i związki zawodowe oraz cała klasa robotnicza pod żadnym warunkiem nie pozwolą na wstrząśnięcie podstawami ubezpieczeń społecznych, w szczególności ubezpieczenia od bezrobocia, które jest nie tylko zabezpieczeniem przed skutkami bezrobocia, lecz także zabezpieczeniem przeciwko obniżaniu płac.

Obrady niedzielne zakończyły przemówienia poszczególnych delegatów zagranicznych. Obrady poniedziałkowe kongresu otworzyło sprawozdanie zarządu partii, złożone przez członka zarządu Vogla, który w imieniu zarządu partii oświadczył w sprawie pancernika, że stanowisko frakcji parlamentarnej jest w tej sprawie jasno zdecydowane. Frakcja głosować będzie również przeciwko drugiej racie na budowę pancernika, jednakże nie może zmuszać swych ministrów do głosowania razem z frakcją, bo ostrzegałoby to

rozbięcie obecnego rządu i nowy kryzys, który mógłby mieć najgorsze skutki. Wobec tego w imieniu zarządu partii zwrócił się mowa do kongresu o odrzucenie wszystkich wniosków, które wpłynęły na kongres, w związku ze sprawą pancernika. Poseł Ludwig podał następnie sprawozdanie kasowe, stwierdzając, że partia liczyła do dnia 1 kwietnia r. b. 949.306 członków płacących składki, w tym ponad 200 tys. kobiet. Wpływy wszystkich okręgów w Niemczech wyniosły w roku 1928-ym 10 milionów 500 mk., z czego 7 milionów przypada na składki członkowskie. Poseł Ludwig przytoczył, że partia posiada obecnie około 44 tys. przedstawicieli: w parlamencie Rzeszy, w parlamentach krajowych, sejmikach prowincjonalnych i krajowych i w radach miejskich i komunalnych; dalej 889 burmistrzów i 193 czasopism partyjnych w Niemczech.

MAGDEBURG, 27 maja. (PAT.). Popołudniowe obrady dzisiejszego kongresu socjalistycznego — dalsze sprawozdania, m. in. sprawozdanie komisji oświatowej, żądającej prowadzenia szkół publicznych w duchu wychowania obywatelskiego. W dyskusji, otwartej nad sprawami, poruszono kwestię zasadniczą udziału partii w koalicjach rządowych. W sprawie pancernika posłowie Kuentler i Lydtke zgłosili nowy wniosek, żądający, aby również i ministrowie socjalistyczni odrzucili drugą ratę na budowę pancernika i poddali się dyscyplinie frakcyjnej. Wnioskodawcy żądali przeprowadzenia głosowania imienne go nad tym wnioskiem. Przedstawiciel młodzieży socjalistycznej Maeder wystąpił ostro przeciwko polityce koalicyjnej. Przemówienie jego poparł poseł Wendta.

PROCES ZABOJCY RADICZA

Białogród, 27 maja. (PAT.). Przed sądem tutejszym rozpoczął się dziś przed południem proces przeciwko b. posłowi Puniś Raciowi, który w dn. 20 czerwca

r. ub. zabił strzałami rewolwerowymi posła Radicę i posła Bassaryka oraz zranił kilku posłów.

rzeczy: im bardziej publiczny jest „ton” polityki zagranicznej danego państwa, tem mniej powstaje plotek, pogłosek i nieufności; tak samo — odwrotnie! A to, co myśli o polityce Polski opinia krajów sąsiednich czy dalszych, — to bywa niekiedy *równie ważne*, jak to co robi naprawdę kierownictwo Ministerjum Spraw Zagranicznych.

Trudno! czasy, kiedy państwowa polityka zagraniczna uważana była za „święte świętych” osób, obdarzonych wstęgami, orderami i cylindrami — te czasy *należą do przeszłości*

niewprowadzonej. A nam, w Polsce, jakoś nie wydaje się, by panowie konserwatyści, na przykład, zdali celującą egzamin z *zdolności przewidywania* w latach 1917 — 1918.

Polska opinia demokratyczna nie zaakceptuje biernie tęsknych i przyminnych spojrzeń w stronę Rzymu i Budapesztu.

Wolimy pracować *wspólnie z Francją, z demokracją angielską i z demokracją całego świata* nad wzmocnieniem *Ligi Narodów* i nad powrotem do *Protokołu Genewskiego*.

PRZED IV KONGRESEM KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Kongres, czwarty z kolei, Klasowych Związków Zawodowych w Polsce zbiega się z *dziesiątą rocznicą* założenie jednolitej, centralnej organizacji klasowego ruchu zawodowego Rzeczypospolitej już Niepodległej.

Na IV Kongres i na równoczesny ob-

chód dziesiątej rocznicy istnienia Komisji Centralnej zapowiedzieli swój przyjazd przedstawiciele: *Międzynarodówki Zawodowej*, Związków zawodowych Francji, Niemiec, Łotwy, Estonii, Czechosłowacji, Holandii, Szwecji.

DO WSZYSTKICH DELEGATÓW Z PROWINCJI

Wszyscy towarzysze delegaci z prowincji, którym potrzebne będą mieszkania na czas Kongresu, winni zgłosić się po przybyciu do Warszawy — do Rady Zawodowej m. Warszawy, ul. Warecka 7, II piętro, do tow. Murawskiego.

Biurowie Rady Zawodowej czynne będą w środę, dn. 29 maja, od godziny 12 w

południe do godz. 12 w nocy i w czwartek, dn. 30 maja — od godz. 6 do godz. 10 rano, telefon nr. 140-70.

Wszystkie późniejsze zgłoszenia załatwiane będą w Sekretarjacie Komisji Centralnej Związków Zawodowych, ul. Czerwonego Krzyża 20.

Z. P. P. S.

We wtorek, dn. 11 czerwca, w lokalu własnym w Sejmie o godz. 11 r. punk-

tualnie odbędzie się posiedzenie plenarne Z. P. P. S.

PREZYDJUM.

C. K. W.

W środę, dn. 5 czerwca, o godz. 11 r. w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie odbędzie

się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S.

SEKRETARJAT GENERALNY.

CZASY I LUDZIE

P. Aleksander Prystor był niegdyś „towarzyszem Bohdanem”. Złożył wtedy dużą, bardzo dużą, ofiarę na ołtarzu walki P. P. S. o Niepodległość; o latach katologii nie wolno zapominać nikomu z pośród nas i w żadnych okolicznościach.

P. Aleksander Prystor jest dzisiaj jedną z osobistości centralnych „pomajowego” systemu rządzenia. Objął w gabinecie p. Świątalskiego teki Ministra Opieki Społecznej i Ochrony Pracy. Postanowił, jak wiecie nieświe, zgnieść „partijnictwo” w... Kasach Chorych i zastąpić je przez „fachowość”. Dlaczego akurat p. Rożnowski okazał się bardziej „fachowym” od p. Giebartowskiego w Kasie Chorych m. st. Warszawy, — ktoś

to odgadnie? Chyba tacy fachowcy, jak p. Prusowski i p. Szczypiorski.

Mniejsza o to.

Zdaje się jednak, że p. Aleksander Prystor uwierzył „na serjo”, że P. P. S. „można położyć na Kasach Chorych”. Zdaje się wziął serdecznie do serca życzenia rady „poufne” panów z B. B. S. i jawne, publiczne — prasy endecko-chadeckiej.

Dlatego i my damy jedną radę p. Prystorowi:

niech zapyta o zdanie... „towarzysza Bohdana”, czy rzeczywiście tak łatwo „złamać” Polską Partję Socjalistyczną!

Dobrze?

Tylko tyle...

CZY BĘDZIE ZWOŁANA SESJA PARLAMENTU?

Prezydium Rady Ministrów podało wczoraj urzędowo do wiadomości prasy, że wiadomość, ogłoszona onegdaj przez jedną z agencji prasowych, jakoby Rząd nie zamierzał zwołać sesji parlamentar-

nej w okresie letnim — nie pochodzi ze źródeł rządowych.

Czy ma to stanowić zapowiedź zwołania sesji sejmowej?

WYBORY W BELGII

Bruksela, 27. V. (PAT.). Jak podaje prasa wg. dotychczasowych wyników wyborów liberałowie zyskali 8 mandatów, stracili 2, katolicy zyskali 1 mandat, stracili 4, socjaliści

stracili 5 mandatów, tak zwani frontiści mieli zyskać 3 mandaty, komuniści zaś stracić 2. Ponadto, jak podaje prasa, został wybrany 1 kandydat bezpartyjny i 1 autonomista.

WALNA BATALIA Z KORSARZAMI!

Londyn, 27 maja. (AW). Według nadeszłych tu wiadomości z Szanghaju, rząd nacjonalistyczny w Nankinie wysłał ekspedycję karną przeciwko grasującym już od dłuższego czasu bandom korsarzy; przyszło do formalnej bitwy morskiej między flotą rządową a korsarzami. W wyniku starcia około 1000 korsarzy poniosło śmierć, 250 zostało schwytanych do niewoli, w ręce wojsk rządowych

wpadła bardzo wielka ilość broni i amunicji. Należy zaznaczyć, że ekspedycja karna rządu chińskiego była nadwyrąż pożądana, gdyż w ostatnich tygodniach bezczelne bandy korsarzy chwytaly bogatych kupców chińskich i wzamian za wydanie żądały okupu. Według pobieżnych obliczeń, w ciągu kilku tygodni bandy korsarzy osiągnęły z tego źródła około 200 tysięcy funtów szterlingów.

„CZyste” WYBORY W ANGLIJI

Uczciwość i przyzwoitość w walce politycznej

(od naszego specjalnego wysłannika).

London, 23 maja.

Omal nie doszło do wielkiego skandalu politycznego. Rząd pozwolił sobie na ogłoszenie drukiem urzędowego wydawnictwa, krytykującego nieco fantastyczne projekty Lloyd George'a, których urzędowym celem ma znieść bezrobocie w Anglii. Za pieniądze rządowe w księgarni państwowej ukazała się broszura, która nie była wywołana poniechnością państwową lecz służyć miała celom wyborczym stronnictwa rządowego!

Cała prasa opozycyjna podniosła alarm. Socjalistyczny „Daily Herald”, najostrejszy zwalczający liberałów i Lloyd George'a i nieustający w wytykaniu niedosłowności sojuszu konserwatywno-liberalnego przeciw Partii Pracy, goręcej bodaj wziął w obronę Lloyd George'a, aniżeli sami liberałowie. W imię czystości życia publicznego w Anglii, w imię zasady niewtrącania się Rządu do wolnych wyborów, socjaliści stanęli w obronie swych przeciwników.

Konserwatyści dostali bardzo rzadkie miny z powodu tej gaffy i tłumaczyli się gęsto, że broszura rządowa nie była wymierzona przeciw żadnej partii, lecz była jedynie sprawozdaniem z rządowej akcji zwalczania bezrobocia. Zarzekali się jaknajsolenniejsze, że Rząd nie miał żadnego zamiaru wpływania w jakikolwiek sposób na przebieg wyborów.

Fakt drugi. Partia Pracy wydała bardzo ciekawą i pożyteczną broszurę „Podręcznik dla mówców”, zawierającą bogaty materiał faktyczny dla biorących udział w kampanii wyborczej. (O wydaniu podobnej broszury trzeba będzie pomyśleć przy następnych wyborach u nas. Przyp. Red.). Broszura ta zainteresowała się naturalnie i przeciwnicy socjalistów. Zajął się nią również jeden z ministrów, którego działalność niebardzo życzliwą znalazła tam ocenę.

P. minister, dotknięty tą krytyką, polecił urzędnikom swego resortu opracowanie odpowiedzi, która miała mu służyć za obronę w kampanii wyborczej. Dowiedziała się o tem prasa i znowu zawrzała burzeniem. Czy na to p. minister ma urzędników, płatnych ze skarbu państwa, aby mu pomagali w jego prywatnych sprawach i ułatwiali mu wybory? Minister w liście do redakcji jednego z pism gorąco przeproszał i tłumaczył się. Przyznał niewłaściwość swego postępowania.

Trzeci fakt. Kardynał Bourne, głowa Kościoła katolickiego w Anglii, w orędziu do wiernych polecił im głosować tak, jak im nakazuje sumienie i wiara. Główna kwatery konserwatystów z tego zrobiła sobie argument przeciw Partii Pracy dowodząc w ulotkach, że sumienie katolickie zabrania głosowania na

KONFERENCJA CENTRALNEGO ZWIĄZKU GÓRNIKÓW

W pierwszej połowie maja Centralny Związek Górników zwołał konferencję delegatów ze wszystkich trzech zagłębi węglowych. Przybyło 164 delegatów, reprezentujących 48 kopalń śląskich i 25 dąbrowskich, oraz kopalnie krakowskie.

Obrady zajął przewodniczący tow. Kozubek. Referat na temat rezultatów akcji zarobkowej i sytuacji politycznej w kraju wygłosił poseł tow. Stańczyk.

UCHWALONO NASTĘPUJĄCE REZOLUCJE

I.

Zjazd członków Zarządów Oddziałów delegatów, radców Centr. Związku Górników Zagłębi Śląskiego, Dąbrowskiego i Krakowskiego po omówieniu wyników akcji zarobkowej w górnictwie węglowym wszystkich Zagłębi, stwierdza, że przyznana robotnikom w górnictwie podwyżka płac od 1 marca, nawet w skromnej mierze nie uwzględniła opłakanych warunków bytu proletariatu górniczego. Zjazd stwierdza jeszcze raz, że za tak fatalne załatwienie dla robotników sprawy płac odpowiedzialny jest tylko Zespół Pracy, który, zamiast wykonania uchwały o proklamowaniu strajku na dzień 11 lutego, skierował akcję na tory przewlekłych układów i arbitrażu i nie wyzyskał dogodnego dla górników momentu.

Zjazd podkreśla jeszcze raz zdecydowaną wolę Centr. Zw. Górników poparcia strajku, proklamowanego przez Zespół Pracy w lutym.

W tych warunkach Zjazd musi przygotować górników wszystkich Zagłębi do walki o skuteczną podwyżkę płac, z chwilą wygaśnięcia terminu rozstrzygnięcia Komisji Arbitrażowej. Aby w przyszłości Centralny Związek Górników mógł, zgodnie ze swoją taktyką, bez oglądania się na zdradziecką taktykę organizacji nieklasowych, skutecznie przeprowadzić walki, Zjazd wzywa ogół proletariatu w górnictwie do masowego zorganizowania się w Centr. Zw. Górników, gdyż tylko walka solidarna pod jednolitym kierownictwem może dać pożądane rezultaty.

Celem szybkiego zorganizowania robotników kopalń w szeregach Centr. Związku Górników, Zjazd postanawia odbywać re-

gularnie miesięczne zgromadzenia, na których uchwalone sposoby pracy agitacyjnej będą z całą konsekwencją przeprowadzane.

Zjazd stwierdza, że polityka gospodarcza Rządu prowadzona pod kątem interesów klas posiadających, z pominięciem potrzeb szerokich mas robotniczych i chłopskich, doprowadziła życie gospodarcze do pogłębiającego się z dnia na dzień kryzysu. Aby złagodzić dotkliwe skutki kryzysu, bezrobocia, oraz przeciwdziałać ich wybuchom na przyszłość, Zjazd domaga się ograniczenia czasu pracy w górnictwie do 7-u godzin dziennie. Dalej domaga się wprowadzenia ubezpieczeń na starość w formie, umożliwiającej robotnikowi stosunkowo wczesne korzystanie z renty starczej i inwalidzkiej, oraz podwyższenia zasiłków dla bezrobotnych i wypłacania tych zasiłków wszystkim bezrobotnym, bez wyłączeń i wyjątków.

II.

Zjazd stwierdza, że groźby zmiany konstytucji w duchu reakcyjnym, zmierzające do pozbawienia szerokich mas praw demokratycznych i wpływu na państwo, oraz całkowitego oddania rządów w państwie reakcji kapitalistycznej - obszarniczej pod osłoną dyktatora, proletariatu górniczego odeprze z całą bezwzględnością i wszelkimi, do dyspozycji stojącymi, środkami. Zjazd podkreśla z całym naciskiem, że wszelkie dyktatury prowadzą lud do nędzy, a Polskę do katastrofy. Tylko droga demokracji, która zaprzęga do pracy społecznej wszystkie twórcze siły narodu, doprowadzi lud pracujący do dobrobytu i kraj do gospodarczego rozwoju, a wreszcie — do zbudowania sprawiedliwego ustroju socjalistycznego. Zjazd wyraża pełne zaufanie Centr. Związkowi Górników, Komisji Centralnej Związków Zaw., oraz CKW. PPS. i potępia rozbijający ruch robotniczy, zwłaszcza lokalne kreatory z BBS.

Dalej uchwalono rezolucję, domagającą się kategorycznie ustawy o ubezpieczeniu na starość i od inwalidztwa.

Konferencja wysłała depeszę do pos. tow. Marka z pozdrowieniami i życzeniami rychłego powrotu do walki o prawa ludu pracującego.

J. S.

Nie mów...

Wiecznie pragnąć — i nie chcieć; budować — i burzyć;
Upajać się nadzieją — i zwątpieniem niżyc,
Sercem się aż do śmierci szarpać w tęsknoty matni;
Do ziszczonych zamiarów mówić: tylko tyle?
By do nowych się czynów porwać za chwilę...
O! pókiś tylko żywy, nie mów: raz ostatni...

W pokorze trzeba przyjąć to, czym los nas darzy
Rzadko tylko się spełnia to, o czym się marzy,
I w duszy świeci słońce szczęścia najtęsknawsze.
Któż ludzkich pragnień pozna początki i konce?
To za czym dzisiaj tęsknię — jutro już odrzucę...
O! pókiś tylko żywy, nie mów, nie mów: zawsze...

Czyny, co są bez celu, marzenia bez twarzy,
Zawody miast świętości znaleźć u ołtarzy,
To dla serca ludzkiego najkrwawsze są krzywdy!
Jednak ży — obsychają, najbardziej gorące.
Po najstraszniejszych burzach — jutro już odrzucę...
O! pókiś tylko żywy, nie mów, nie mów: nigdy...

Małgorzata Piaszczyńska.

AKCJA MASOWA P. P. S.

ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE.

W ostatnim czasie odbył tow. poseł Stańczyk szereg wieców i zgromadzeń a to: na kopalni „Paryż” w sali zbiornej, w Dąbrowie — w sali Kina-Corso, na Dębowej Górze — w sali Związku Metalowców.

We wszystkich zgromadzeniach brały udział masy robotników. Tow. poseł Stańczyk mówił o sytuacji politycznej i gospodarczej. Wszędzie ogół słuchaczy solidaryzował się z wywodami tow. Stańczyka i innych naszych mówców. Na wszystkich zgromadzeniach przyjęto z entuzjazmem przedłożone przez referenta rezolucje przeciw zamiarom zmiany konstytucji w duchu reakcji i dyktatury, oraz za szybkim wprowadzeniem ubezpieczenia na starość; znie-

niem podatków od zarobków robotniczych; podniesieniem zasiłków dla bezrobotnych i wypłacaniem zasiłków w czasie bezrobocia wszystkim bez wyjątku bezrobotnym.

GRUDZIĄDZ.

Staraniem miejscowego Koła Z. Z. K. w Grudziądzu, odbył się tutaj wiec kolejarzy w dniu 24 maja b. r. na sali p. Derdowskiego. Referat o sytuacji politycznej i gospodarczej, oraz stosunków w kolejniectwie wygłosił członek Wydz. Wykon. Z. Z. K. tow. Wojewoda z Bydgoszczy. Po wysłuchaniu referatu zebrani wiecownicy uchwaliли rezolucję, wyrażającą zaufanie do władz związkowych, oraz stwierdzającą solidarność kolejarzy grudziądzkich z wszelkimi posunięciami Z. Z. K. i Kom. Centr. Zw. Zaw.

ŁAŃCUCH PRASOWY NA FUNDUSZ „DNIA KOBIEC”

Stanisława Rybakowa składa 5 zł. i wzywa Jadwigę Michalską, Józefa Tomaszewskiego, Sieradzińskiego, Zykubka Tadeusza, Perwina Franciszka i adwokata Blocha Józefa.

B. Kopelówna składa 5 złotych i wzywa posła Kazimierza Kaczanowskiego, Wacława Czarnieckiego, Feliksa Skrzypka, Wacława Goldmana i Wacława Czarskiego.

Dr. Marja Balsigerowa składa 5 złotych i wzywa Kazimierza Mamrotę.

Zaczek Aleksandra składa 5 złotych i wzywa Adamowicza Józefa i Lewacza Romana.

Borowiczowa Jadwiga składa 5 złotych i wzywa Hannę Kowalską, Józefa Bylińskiego i adwokata Pehra z Grudziądza.

W łańcuchu prasowym na „Dzień Kobiet”, w n-rze niedzielny, wkraść się błąd.

Tow. K. Ślusarski wzywa do wpłacenia 5 zł. nie Kasprzaka Andrzeja, lecz Kasperka Andrzeja.

LIST DO REDAKCJI

Szanowny Panie Redaktorze!

W niedzielę, 26 maja, o godz. 12 odbyła się w sali wykładowej Zakładu Fizyki Politechniki Warszawskiej uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci ś. p. prof. Wiktora Biernackiego. Nieoczekiwany a niezależny od niego zbieg okoliczności nie pozwolił mi przybyć na uroczystość, w której jaknajgoręcej pragnęłam wziąć udział. Niech mi wolno będzie, Panie Redaktorze, za pośrednictwem Pańskiego poczytnego pisma złożyć publicznie mój hołd pamięci nieodżałowanego Uczzonego i Pedagoga, równo jak uczucie mej najgłębszej wdzięczności dla Zmarłego, z którego talentu i pracy włożonej w budowę i urządzenie Zakładu Fizyki, korzystam dziś nieustannie, jako jeden z dwu profesorów, wykładających fizykę na Politechnice Warszawskiej.

Z wysokim szacunkiem

Stanisław Kalinowski
Profesor Fizyki i Kierownik Zakładu
Fizyki Politechniki Warszawskiej.
27.V.1929.

SPRAWOZDANIE TEATRALNE

„Bracia Karamazow” Dostojewskiego w Moskiewskim Teatrze Artystycznym.

We czwartek praska grupa rosyjskiego Teatru Artystycznego grała na małej scenie „Wodewilu” przeróbkę sceniczną głośnej powieści Dostojewskiego „Bracia Karamazow” w 7 obrazach.

Dostojewski, najgłębszy niewątpliwie z pisarzy rosyjskich, zdobywa sobie Zachód coraz gruntowniej. Z zapalem studują go Niemcy, coraz bardziej przenika i do Francji. Ukazują się coraz to nowe tłumaczenia, studia i krytyki. W Rosji zaś samej odbywa się nieustanne zbieranie materiałów biograficznych i innych, wciąż i wciąż ukazują się nowe prace. Na emigracji zagranicznej rosyjskiej Dostojewski zdobył sobie wielkie zwycięstwo religijną stroną swej twórczości, swem „prawosławiem”. Niedarmo na czwartkowym przedstawieniu widziałem tylu duchownych prawosławnych.

„Bracia Karamazow” — to najgłębsza spowiedź twórcy — myśliciela. Powiem więcej — według mego osobistego zdania, jest to najgłębsza spowiedź we wszechświatowej literaturze. Posiada dwie strony główne: psychologiczną i filozoficzną.

Psychologicznie — to spowiedź „szerokości”, bezwzględnej, przepastnej duszy rosyjskiej. Dmitrij Karamazow jest jej uosobieniem. „Karamazowszczyzna” stała się symbolem tej „otchłanności”, tego rzucającego się z jednej ostateczności w drugą, tej dzikiej histerji, tego barbarzyństwa uczuć. Jeden z rosyjskich autorów pisał o tem, że w duszy Rosjanina są dwie otchłanie: „górną” i „dolną” — niebiańska i piekielna. To niesamowite miotanie się widać najlepiej w tej strasznej „miłości” Dostojewskiego, w tych skokach od dzikiej zmysłowości do

świętego uniesienia. Przyjrzyjmy się temu, jak Dmitrij „kochać” swą Gruszeńkę. Popatrzmy, jak Gruszeńka igra z męskiem otoczeniem. Cudownie grała Gruszeńkę p. Krzyżanowska; to była nie gra, lecz życie. Przed nami była zmysłowa, demoniczna, a jednak głęboko czująca kobieta. Gdy przychodzi do niej cięży, pobożny, dobry Alosza Karamazow, chce go pocałować „rozpalic”, „polknąć”. Gdy jednak Alosza nazywa ją swoją „siostrą”, gdy budzi w niej ten uspioły pierwiastek dobra, — Gruszeńka pada przed nim na kolana, modli się do niego.

Ogromna skala zmysłów, emocji, myśli. Skala może wschodnia, skala człowieka niedawno zespolonego z kulturą europejską. „Karamazowszczyzna” niebardzo jest zrozumiała dla człowieka Zachodu, człowieka zrównoważonego. Zapewne i dla Rosji samej nie jest ona typową w tej olbrzymiej dozie, w tej strasznej formie, jak u Karamazowych, np. Dmitrija lub jego starego ojca. Zapewne, ale w tych krańcowych formach poznajemy lepiej duszę rosyjską; zresztą czy Zachodowi całkowicie jest obca ta straszliwa trucizna we krwi? W tych krańcowych, wprost zbrodniczych formach poznajemy głębię ludzkiej psychiki. Tu występuje cała potęga autora-psychologa.

„Miłość” u Dostojewskiego... Jest to straszliwe, jakieś niszczące „sadyistyczne” lub „mazohistyczne” uczucie. Pisał o tem obszernie w swych studiach o Dostojewskim: Pierewieriew i Wiersajew. Niema tu w recenzji miejsca na te historie seksualne. Ale... musimy wspomnieć o scenie między Gruszeńką a jej rywalką Katarzyną, walczącą o kochanego Dmitrija. Tej sceny zapewne nie zapomni nikt, kto był na czwartkowym przedstawieniu. Krzyżanowska grała wprost fascynująco. Katarzyna chce udana dobrocią pozyskać jej względy i u-

prosić, aby Gruszeńka opuściła Dmitrija. Całuje Gruszeńkę ręce... A Gruszeńka — Krzyżanowska odpowiada jej później z taką podstępą chytryością, z takim mściwym sarkazmem, z taką sadyistyczną radością zemsty, że Katarzyna wpada w szal histeryczny i woła:

— Won! Precz! Na szafot! W nahajki ja!

Po przepaściach przeżyć seksualnych Dostojewski jest przewodnikiem takim, jak nikt. Poszczególni badacze zajęli się już oddawną wyjaśnieniem seksualnych przeżyć samego Dostojewskiego. Niedawno ukazał się w druku nieznanym rozdział z „Biesów” Dostojewskiego, przedstawiający zgwałcenie nieletniej. To są straszne, potworne strony. Dostojewski znał — dobrze znał — najdalej krawiec seksualnych przeżyć ludzkich. Piekielna jest postać starego Karamazowa, wyrafinowanego rozpustnika, wyrafinowanego aż do „artyzmu”, aż do największych subtelności psychologicznych. Świetnie grał go p. Pawłow, artysta wielkiej miary. Wątpię, by wrażliwszy widz mógł zapomnieć 1-szy obraz sztuki, gdy podpiły stary Karamazow opowiada z upojeniem (synonim), jak znechęł się nad ich matką, jak wyrafinowaną lubieżnością doprowadził ją do hysterji...

Nie zapominajmy jednak, że w sztuce, oprócz tej ciekawej strony psychologicznej i psychopatologicznej, jest strona filozoficzna. Ona nawet właściwie góruje. Jest to powieść na temat przedewszystkiem religijny. Chora dusza miotana go wewnętrznymi sprzecznociami autora stawia cały szereg podstawowych kwestyj. Kwestię dobra: jak może istnieć Bóg, skoro na świecie jest tylko cierpienie; skoro cierpi nie tylko dorosły, lecz nawet niewinne małe dziecko? Czy można, czy wolno „przyjąć” taki świat z cierpieniami niewinnych i z Bogiem wszechmogącym i wszechdobrym?

Dalej — kwestię moralności: czy może istnieć moralność bez Boga? czy też, jeśli odrzucimy Boga, cała moralność upada i wszystkie czyny ludzkie, dobre czy zbrodnicze, jednak są wartościowe?

Takich kwestyj religijnych stawia autor wiele. Rozstrzyga je w końcu w duchu religijnym, chrześcijańskim. Ale chrześcijaństwo dlań — to tylko prawosławie. W dziwnym zaślepieniu przedstawia (ówczesne, znajdujące się pod kontrolą policyjną) prawosławie, jako jedyne prawdziwe chrześcijaństwo. W osobnym rozdziale „Legend o Wielkim Inkwizytorze” z siłą uderza w katolicyzm, który przedstawia jako wypaczenie nauki Chrystusowej. W dobie hispańskiej Inkwizycji Wielki Inkwizytor spotyka Chrystusa na ulicy, poznaje go, każe go zaprowadzić do lochów, przychodzi tam doń i tłumaczy Mu, że On, Chrystus, „się mylił”; że ludzie są „słabsi”, niż to On sądził; że nie są w stanie znieść wolności religijnej; że wobec tego rzymski kler „naprawił czyn Twój i wszystko oparł na „Tajemnicy, Cudzie i Autorytecie”.

To są bardzo głębokie rozdziały. W Rosji napisano o nich całe księgi (Rozanow). Polska tłumaczka „Braci Karamazow” doszczętnie wypruła, wyrzuciła te wszystkie rozdziały, poświęcone tematowi religijnemu, a w przedmowie nawet nie raczyła uprzedzić o tem czytelnika. Taki wandalizm wobec arcydzieła rosyjskiej literatury zasługuje na najostrzejsze napiętnowanie!

Duchem negacji, ateizmu jest trzeci brat Karamazow, obok Dmitrija i świętobliwego Aloszy, — Iwan. Typ antypatycznego autorowi ateistycznie nastrojonego rosyjskiego inteligenta. Pod jego to wpływem, pod wpływem ateistycznych argumentacji Iwana lokaj-epileptyk Smierdiakow przychodzi do wniosku, że Boga niema. A skoro Boga niema,

więc pod względem moralnym „wszystko jest dozwolone”.

Wobec tego zabija starego Karamazowa, po części dla pieniędzy, po części dla tego, żeby wypróbować nowe stanowisko moralne. Ale Smierdiakow nie wytrzymał. Długo bez Boga żyć nie mógł. Pieniądze oddał Iwanowi, a sam się — powiesił...

Smierdiakowa grał p. Borzow znakomicie.

„Bracia Karamazow” to wielka, niezmiernie głęboka rzecz. W przeróbce scenicznej oczywiście traci. Nietylko traci się masę myśli Dostojewskiego, ale nawet sam wątek zewnętrzny częściowo się zatracza. W Moskwie odczytywano przed poszczególnymi obrazami wstępy dla łatwiejszego zrozumienia. Nawet w Berlinie, również odczytywano z książki wyjaśniające ustępy. W Warszawie tej metody, niestety, nie zastosowano.

Mimo to, że w przeróbce powieści traci bardzo, bardzo dużo, robi wrażenie silne.

Zasługa to znakomitych artystów: p. Krzyżanowskiej, pp. Pawłowa, Borzowa, Wyrubowa (Dmitrija) i innych. Dali ze siebie wszystko, co mogli, aby wielkie psychologiczne i filozoficzne dzieło Dostojewskiego zbliżyć do widza i słuchacza. Niech to przedstawienie będzie dla nas pobudką do przeczytania sławnego dzieła — naturalnie nie w stanie zoperowanym przez polską „tłumaczkę”.

Goście rosyjscy już odjeżdżają. Mieli w Warszawie duże i zasłużone powodzenie. Korzystamy ze sposobności, aby wyrazić im wdzięczność za rzetelną pracę, za wielki talent, za miłe chwile, za przypomnienie arcydzieła literatury, — dziś, w dobie Decobry i Wallace'a...

Kazimierz Czapliński.

Zbiórka na rzecz kolonji letnich i zakładów wychowawczych ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIOŁ DZIECI

trwa do dnia 15 lipca.

SPRAWA B. MINISTRA CZECHOWICZA PRZESŁUCHANIE MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Na wniosek adw. Paschalskiego obrońcy b. Ministra Czechowicza, Trybunał Stanu postanowił przesłuchać w charakterze świadka p. Ministra Spraw Wojskowych Marszałka Piłsudskiego. Przesłuchanie nastąpiło w dniu wczorajszym w gmachu Generalnego Inspektoratu Armji.

KRONIKA POLITYCZNA PRZEDSTAWICIELE DZIENNIKARZY POLSKICH U PREMIERA.

Dnia 27 b. m. Prezes Rady Ministrów Świątowski przyjął prezydium Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich w osobach p. p. W. Giełżyńskiego, prezesa, tow. R. Boskiego i M. Grzegorzczaka, wiceprezesów, którzy przedstawili się panu Premierowi w imieniu nowoobranego zarządu Syndykatu.

Audjencia trwała przeszło 1/2 godziny. Przedstawiciele Syndykatu informowali Szeffa Rządu o zawodowych sprawach dziennikarstwa polskiego, przedstawiając jego bolączki. Pan Premier wypytywał o rozmaite szczegóły, dotyczące bytu materialnego warunków pracy, przygotowania fachowego i napływu nowych kandydatów do stanu dziennikarskiego.

KONGRES „WYZWOLENIA”.

W dniu 13 i 14 czerwca odbędzie się w Warszawie ogólnopolski kongres Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie”.

WYJAZD MINISTRA ZALESKIEGO.

Minister Spraw Zagranicznych, p. Zaleski, wyjeżdża do Madrytu w piątek wraz z małżonką pociągami Lux. PP. Zalescy przybędą do Paryża w sobotę i pozostaną tam przez niedzielę i poniedziałek, skąd udadzą się do Madrytu.

POSIEDZENIE PANSTWOWEJ NACZELNEJ RADY ZDROWIA.

Dzisiaj odbędzie się posiedzenie państwowej Rady Zdrowia w sprawie zwalczania chorób zakaźnych. Rada uchwali regulamin dla zakładów leczniczych, w których znajdują się chorzy na jaglicę.

OBJĘCIE URZĘDOWANIA PRZEZ NOWEGO KOMISARZA WARSZAWSKIEJ KASY CHORYCH.

Wczoraj objął urządowanie w Warszawskiej Kasie Chorych nowy Komisarz rządowy p. Rożnowski.

PRZYJĘCIE DLA PRZEDSTAWICIELI PRASY.

Naczelnik Wydziału Prasy i Propagandy MSZ, p. Leon Chrzanowski, podejmował dzisiaj obiadem prezesów Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich, Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich i Klubu Sprawodawców Parlamentarnych, pp. Zdzisława Dębickiego, Witolda Giełżyńskiego i Władysława Bazyłewskiego, reprezentujących organizacje, do których należą współpracownicy piśm wszystkich odcieni politycznych. W przyjęciu uczestniczył nadto radca dr. Litauer.

Komitet Zbiórki Robotniczego Tow. Przyjaciół Dzieci zawiadamia, że we wtorek dn. 28 b. m. i w środę dn. 29 b. m. odbędzie się zbiórka rzeczy niepotrzebnych w mieszkaniach na Żoliborzu; w piątek dn. 31 b. m. i w sobotę dnia 1 czerwca odbędzie się także zbiórka na Marymoncie.

Jednocześnie zbiórka trwa w Warszawie. Dziś wozy Rob. T-wa Przyjaciół Dzieci zjawiają się od rana w dalszym ciągu na ul. Marszałkowskiej od Nr. Nr. 70 do końca.

Popierajmy usilnie zbiórkę rzeczy niepotrzebnych na zasilenie funduszu kolonji letnich.

NOWY ZBOJECKI NAPAD BEBESOWCA

W niedzielę, o 12 w południe, znany z bandyckich napadów na naszych towarzyszy bebesowiec Gardziejewski, spotkawszy na ul. Przemyskiej róg Grójeckiej tow. Piwnickiego strzelił do niego kilkakrotnie z brzoźnika.

W odpowiedzi na nowy zbojecki napad bebesowców, kilkunastu oburzonych przechodniów usiłowało dokonać samosądu nad zbrodniarzem. Tylko dzięki policji — p. Gardziejewski uszedł z życiem.

Obywatele Ochoty mają dość bebesowców — bandytów.

IX ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU ZAWODOWEGO ROBOTNIKÓW ROLNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ DRUGI DZIEŃ OBRAÓ

W dalszym ciągu zabierali głos w dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu Głównego tow. tow.: Szlezinger, Ludwisiak, Kupczak, Kluszczyński, Pamił, Wojtyśiak, Kulawik, Włosiński, Sobczyk, Królik, Lewandowski i Chlebosz. Tow. tow. Baranowski i Kwapiński udzielali wyjaśnień i prostowali pewne nieścisłości w oświadczeniach przedmówców. Zjazd uchwalił jednomyślnie absolutorjum dla ustępującego Zarządu Głównego i przyjął wnioski Komisji Rewizyjnej. O godz. 2-ej nastąpiła przerwa obiadowa.

Obrazy popołudniowe rozpoczął referat tow. pos. Nowickiego o umowach zbiorowych.

Tow. Nowicki stwierdził na wstępie fakt, że umowy zbiorowe tam są zawierane, gdzie organizacja jest silna i sprężysta.

W latach 1920-21 było objętych umową zbiorową 20% robotników rolnych, obecnie liczba ta wzrosła już do 84%. Na 620.000 robotników rolnych w Polsce umowami zbiorowymi objętych jest 520.000 robotników. Gdy dawniej zaledwie 35% majątków w Polsce było objętych umową zbiorową, obecnie umowy zbiorowe obejmują już 100% majątków w Polsce.

Musimy dążyć obecnie do tego, by umowy zbiorowe objęły 100% robotników rolnych w Polsce, wszystkich kategorii.

Zagranicą prowadzi się obecnie wszędzie akcje, by zmienić uposażenie robotników rolnych z uposażenia w naturze, na uposażenie gotówkowe. I u nas pewne kategorie świadczeń w naturze powinny być zniesione i zastąpione uposażeniami gotówkowymi. Tak np. dla robotników dniówkowych byłoby praktyczniej, by otrzymywali w gotówce całą swą należność.

Przechodząc do omówienia sprawy obecných uposażeń robotników rolnych stwierdza tow. Nowicki, że wynagrodzenie robotników dniówkowych jest zupełnie niewystarczające, zarabiają oni mniej, niż przed wojną. Również położenie ordynaryjuszów nie uległo poprawie. Niedostateczne jest też uposażenie robotników sezonowych, którzy muszą w miesiącach letnich zarobić sobie na cały rok życia.

Położenie zaś majątków poprawiło się po wojnie. Hipoteki zostały spłacone groszami, podniosła się też wydajność ziemi.

Musimy dążyć do podniesienia uposażeń robotników rolnych i do niedopuszczenia do zakusów obszarniczych, którzy chcieliby jeszcze płace obniżyć. Podwyżka płac nie jest rzeczą łatwą, tembardziej, że obszarnicy wiedzą, że stoi za nimi rząd.

Tow. Nowicki wspomina o ogromnym rozuchwaleniu obszarników. Nigdy nie było tyle zabójstw robotników rolnych przez obszarników, co obecnie. Przypomina okres najczarniejszej reakcji w 1906 roku.

Wreszcie tow. Nowicki omawia zna-

czenie Komisji polubownej i nadzwyczajnej Komisji rozjemczej, zaznaczając, że obszarnicy starają się je nieustannie sabotować. Tow. Nowicki nadmieniał, że masowe zwalnianie robotników rolnych ilekroć się zdarzają, mają zawsze motyw polityczny.

Tow. Nowicki zgłasza odpowiednią do swych wywodów rezolucję.

W dyskusji zabierali głos tow. tow.: Chodyński, Huniecki, Ochocki, Włosiński, Skotarczyk, Michalski, Pluta, Kirsnowski, Szczepanek, Wojtyśiak i Giedyk.

Mówcy zwracali uwagę na nieprzestrzeganie umów przez obszarników, na straszliwy wyzysk, na brak najprymitywniejszych urządzeń higienicznych, na niesprawiedliwość sądów naszych wobec robotników. Dyskusję nad sprawą umów zbiorowych zakończyło przemówienie referenta tow. Nowickiego.

Następnie tow. Kwapiński wygłosił referat o reformie rolnej. Na wstępie omawia sprawę parcelacji i serwitutów, która winna być ściśle związana z regulacją stosunku służbowego robotników rolnych. Ale obszarnicy nie poparli bezinteresownie Piłsudskiego. Dzięki temu poparci, uzależnili sprawę komasacji i upelnorolnienia od swej „dobrej woli”, polegającej na wydzielaniu do parcelacji mokradł i nieużytków — i to po cenach b. wygórowanych. Sytuację pogarsza mała ilość ziemi wobec ogromnej liczby gospodarstw karłowatych. Okazuje się, że gdyby upelnorolnić gospodarstwa karłowate tylko do 5 hektarów i dać ziemię uprawioną, to tylko połowa żądań mogłaby być spełniona. Gęstość zaludnienia na wsi polskiej jest znacznie większa od lepiej zagospodarowanej wsi we Francji, w Niemczech, czy w Danii. Obiektywny badacz tych stosunków, p. Adam Rose, stwierdził, że mamy na wsi 50 proc. bezrobotnych, t. j. ludzi, którzy nie mają środków do utrzymania, ani warsztatów pracy. Obszarnicy przeszkadzają wszelkimi środkami zrealizowaniu reformy rolnej. Błagują o swoim przywiązaniu do ziemi, o którą nie dbają, w 90 % źle gospodarują i przehandlowują ją tym, którzy im więcej płacą. Gdy na początku zażarcie przeciwstawiali się reformie rolnej, grożąc nawet „wojną świętą” (arcybiskup Teodorowicz), to w 1920 r., gdy zbliżała się nawała bolszewicka, pogodzili się z nią rychło, a sami masowo uciekli do Poznania. Niestety, absurdalne wnioski stronnictwa chłopskich i późniejsze ochłodzenie burżuazji — zabagniło znowu sprawę.

Na Łotwie, w Czechosłowacji i w Rumunii chłopci postawili zagadnienie wywłaszczenia jasno i wykorystali odpowiednią chwilę. U nas było i jest gorzej. Ustawa, uchwalona przez Sejm, daje Rządowi pełnomocnictwa generalne. Obecnie Bank Rolny zamknął kredyty w listach zastawnych. Wogóle szacunek ziemi przez Bank Rolny jest nierealny i

wynosi 50% istotnej wartości, a i tej sumy Bank nie udziela. Robotnicy z trudem płacą zadatek na ziemię, a potem nie mogą regulować dalszych spłat i horendalnych procentów, znacznie przewyższających dochód z ziemi. Obszarnicy teraz domagają się zwiększenia kontyngentu parcelacyjnego, aby wyzyskać ciężkie położenie robotników i sprzedawać ziemię bogatym chłopom po cenach spekulacyjnie wygórowanych. W handlowaniu ziemią posilkują się obszarnicy nikczemnymi środkami, aby zniechęcić bezrolnych i małorolnych (jako uboższych klientów) do kupna ziemi. Musimy z całą stanowczością domagać się, aby tylko tyle ziemi podlegało parcelacji, na ile wystarczy kredytów, które umożliwią zagospodarowanie tych obszarów. Ostateczne i racjonalne jednak rozwiązanie sprawy reformy rolnej nastąpi wówczas, gdy zaistnieje w Polsce rząd robotniczo — chłopski, oparty o większość w Sejmie (oklaski).

Podczas referatu tow. Kwapińskiego przybyli delegaci niemieccy, aby pożegnać Zjazd. Tow. Kwaśnik oświadczył, że z żalem opuszcza Polskę, gdyż zbliżającego się terminu zjazdu niemieckich robotników rolnych, goście niemieccy muszą współpracować w przygotowaniu Zjazdu. Dziękujemy wam, towarzysze, że przedstawienie wyników waszej pożytecznej pracy. Piękny jest ten gmach, w którym mieszczą się wasze biura. Wasze dobro jest naszym dobrem. Wierzymy, że solidarni i wzmożeni na siłach spotkamy się za rok na następnym kongresie. A więc dowidzenia! Powodzenia w pracy! (Oklaski).

Tow. Kwapiński odpowiedział na pożegnanie towarzyszy niemieckich, zwracając uwagę na zasługi tow. Kwaśnika wobec polskich robotników rolnych w Niemczech. Przemówienie swe zakończył tow. Kwapiński, aby towarzysze niemieccy wpłynęli czynnie na zawarcie traktatu polsko-niemieckiego, któryby uregulował stosunki między oboma krajami i ułatwił zniszczenie reakcji nacjonalistycznej, dającej się we znaki po obu stronach granicy. Powiedziacie waszym towarzyszom, że nie solidaryzujemy się z naszymi nacjonalistami, oskarżającymi wszystkich Niemców za wstręt na napaść szowinistów na artystów polskich w Opolu. Niemiecki Związek Zawodowy Robotników Rolnych niech żyje! (Hucze oklaski i owacje).

Dzisiaj o godz. 9-ej rano dalszy ciąg obrad.

SPROSTOWANIE.

Do sprawozdania z I-go dnia obrad Zjazdu Zw. Zaw. Rob. Rolnych wkradła się przykra pomyłka. Zarzut naszego sprawozdawcy pod adresem Ministerjum Reform Rolnych polegał tylko na nieporozumieniu, gdyż Ministerjum powyższe było reprezentowane na Zjeździe przez p. inspektora Wyszomirskiego.

CZY LUBICIE SIĘ SMIAĆ?

Czy lubicie się śmiać? Śmiać się wesoło i beztrudnie, tak jak rzadko można się śmiać w obecnych niewesołych czasach. Śmiech jest oznaką zdrowia. Powinniśmy się śmiać jak najwięcej. W chwilach wolnych od pracy i od trudów powinniśmy starać się być zawsze weseli i pogodni. Wesołość i pogoda ducha pozwalają nam łatwiej znosić zły strój życia.

Jeżeli więc wiecie o tem, że „śmiech to zdrowie”, i chcecie uśmieć się i do łez ubawić to na to jest bardzo prosty środek.

Idźcie dziś do teatru „Ateneum” na arcywesołą, niezmiernie dowcipną komedię Fredy „Oj młody, młody!”.

Teatr „Ateneum” daje jeszcze wszystkim okazję do obejrzenia tej pełnej humoru komedii, której niezmiernie dowcipne sytuacje, zmuszają widownię do nieustannych wybuchów śmiechu.

Komedia „Oj młody, młody!” była jedną z najudatniejszych premier teatru „Ateneum” — kto jeszcze nie widział tej komedii, niechaj dziś pośpieszy do „Ateneum”.

Porównajcie przytem ceny biletów w teatrze „Ateneum” z cenami biletów w kinach! Porównanie to wypadnie na korzyść „Ateneum”.

Teatr „Ateneum” jest piękny, tani i dostępny dla wszystkich.

PRAKTYKI DLA MŁODZIEŻY POLSKIEJ W SEKRETARJACIE LIGI NARODÓW

Dzięki staraniom u Sekretarza Generalnego Ligi Narodów Sir Erica Drummonda — Federacja Akademicka Przyjaciół Ligi Narodów w Polsce uzyskała prawo wysłania w okresie tegorocznego Zgromadzenia Ligi Narodów — jednego współpracownika do Sekretariatu Generalnego, przyczem Sekretariat Generalny dokona ostatecznego wyboru z pośród 5 kandydatów, przedstawionych przez Federację. Warunki, którym muszą odpowiadać kandydaci na to stanowisko, są następujące: 1) ukończone studia prawnicze lub społeczno — ekonomiczne i poważniejsza praca naukowa w dziedzinie zagadnień międzynarodowych (praca doktorska, większa praca seminaryjna, prowadzenie ćwiczeń seminaryjnych); 2) znajomość zupełna języka francuskiego (lub angielskiego), niemiecki pożądaną; 3) przynależność do jednego z kół środowiskowych Federacji Ak. prz. L. N. w P.; 4) zobowiązanie do prowadzenia, po powrocie z Genewy odpowiedniej akcji naukowej w dziedzinie zagadnień międzynarodowych na terenie Federacji Ak. P. L. N. w P. Sekretariat Generalny opłaca koszt podróży wagonem sypialnym w obie strony oraz 400 franków szwajc. tytułem wynagrodzenia. Zgłoszenia składać należy do Sekretariatu Federacji (Jasna 19).

ODCZYT

TOW. POSŁA BARLICKIEGO

Staraniem Wydziału Kult.-Oświatowego Dzielnicy Jerozolimskiej P. P. S. odbędzie się w piątek dnia 31 maja o godz. 7 wiecz. w lokalu Dzielnicy Jerozolimskiej P. P. S. Leszno 53, odczyt tow. posła N. Barlickiego na temat:

„ZADANIA PPS. W DOBIE OBECNEJ”

Wstęp wolny dla członków Dzielnicy i Kola Młodzieży T. U. R. im. Worcella.

WYCIECZKI T. U. R.

Przypominamy że w czerwcu zarząd główny T. U. R. organizuje trzy wycieczki:

do Poznania — od dn. 15 do 19, koszty 50 zł. (Wystawa i ciekawe zabytki miasta);

nad Świteż (Wilno, jeziora Trockie, Nowogródek) od dn. 10 do 14; koszty 45 zł;

w Pieniny od 20 do 28 czerwca; koszty 57 zł.

Zgłoszenia na wycieczkę do Poznania i nad Świteż tylko do dn. 30 maja, w Pieniny do 10 czerwca.

Informację udziela i zapisy przyjmuje Sekretariat Generalny T. U. R. ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20, od 5 — 7, tel. 325-03.

PRZEGŁĄD PRASY

Jeszcze o wizycie min. Zaleskiego.

Jak we wszystkich bez wyjątku sprawach, tak też w sprawie wizyty min. Zaleskiego w Budapeszcie prasa „sanacyjna” nie ma jednolitego poglądu. „Kurier Poranny” jak to już donieśliśmy — potraktował wizytę jako zwykłą wymianę grzeczności i... tendencyjną wymianę. Tymczasem inne dzienniki sanacyjne całkiem inaczej zapatrują się na tę sprawę. „Czas”, chwalcąc inicjatywę Polski w polityce zagranicznej, występuje z walną krytyką Małej Ententy, nie szczędząc zwłaszcza Czech, za ich nieszczerzy stosunek do Polski. „Słowo” wileńskie również atakuje Małą Ententę, jako „twór sztuczny i niesolidny”, w którym rej wodzą Czechy. Organ monarchistów dopatruje się w wizycie min. Zaleskiego zapoczątkowania akcji stworzenia systemu nowych sojuszków, a przy sposobności bardzo sobie chwali tajną dyplomację Rządu polskiego, który nie ma tych „kłopotów”, co rządy Anglii, Francji, czy Niemiec.

Najdalej posuwa się sanacyjny „Kurier Wileński”, który pokojowe traktaty powojenne uważa za coś przejściowego i nietrwałego.

„Gazeta Warszawska” zajmuje stanowisko wręcz przeciwnie. Dla niej traktaty powojenne są nietykalne, a flirt z Węgrami — akcja proniemiecka.

Nasi faszyści.

„Głos Prawdy”, specjalista od „wielkich” ludzi, zachwyca się na odmianę Mussolinim, którego od czasu do czasu okadzają różne sny literackie, obiedzający cały świat celem wyławiania „genjuszów”. Okazuje się, że Mussolini dużo pracuje (a Stalin nie haruje jak wół? Czemu organ pułkowników nie pasuje go na „genjusza?”), że nie jest wcale niebezpieczny dla pokoju i t. d. „Stan względnie równowagi, panujący obecnie w Europie, mamy w dalszym stopniu temu (polityce Włoch) do zawdzięczenia” — oświadcza „Gł. Pr.”

Czyżby? A nam się wydaje, że temu, iż faszyzm bądź co bądź nie rozszerza się na inne kraje tak, jakby tego pragnął Mussolini. Nie faszyzmowi zawdzięcza Europa pokój, ale demokracji, powstrzymującej pochód faszyzmu.

„Przegląd Wieczorny” kręci nosem na „wybujwały parlamentaryzm” nawet w Anglii, gdzie ruch przedwyborczy przybiera miejscami ostry charakter. Delikatny organ p. Fryzego woli „wybory” faszystowskie, w których okładano kijami nie tylko tych, co głosowali przeciw liście faszystowskiej, ale nawet tych, co nie chcieli iść do urny wyborczej. Taka „wybujalność” nie razi tego podnóżka wszelakich „wielkości”.

Stolica „ciemnogrodu”.

Oddaliśmy cześć zasługom Poznania za urządzenie Powsz. Wyst. Kraj., ale jednocześnie zastrzeżliśmy się przeciw pasowaniu (przez „Rzeczpospolitą”) Poznania na stolicę duchową Polski. Nie długo trzeba było czekać, aby nasze zastrzeżenia okazały się słuszne. Oto „Gazeta Warszawska” donosi, że festiwal muzyki polskiej na Wystawie przepadł z kretesem. Pierwsze koncerty odbyły się przy pustej sali, a resztę trzeba było odwołać. Cóż się stało? Oto organizatorzy festiwalu zaprosili na dyrygenta p. Fitelberga, którego „kolor włosów” nie podoba się poznaniakom. Jak widac „kolor włosów” decyduje o upodobaniach muzycznych poznaniaków i o ich stosunku do muzyki rodzimej, a nie sama muzyka. Czy to nie szczyt kultury „narodowej”, wypiełgnowanej przez emigrację?! Wstydy!

Czego żąda sowiet kamieniczników? W niedzielę odbył się w Warszawie zjazd kamieniczników z całej Polski. Rozpaczali nad swym losem. Powzięli uchwały, które nawet ich niejako urzędowy organ „Kurier Warszawski” nazywa „daleko idącymi”. Kamienicznicy żądają ni mniej ni więcej, jak: 1) zniesienia ustawy o ochronie lokatorów, jako „anachronizmu” (!!), 2) zaniechania wszelkich nowych podatków na nieruchomości aż do wygaśnięcia ustawy ochronnej, 3) otworzenia funduszu budowlanego z ogólnych podatków państwowych, ale bez „etatyzmu” (to znaczy, że ogół ludności ma za swe pieniądze z bogactw starych i nowych kamieniczników, oraz spekulantów!), 4) zrównania komornego w starych i nowych domach, ale tak, by stopniowo podwyższać je w starych domach a tylko „możliwie” obniżać w nowych i to nie bezpośrednio, lecz przez potanie budownictwa!

Zaprawdę: że też mamuty przedwojenne, zamiast iść do zbiorów archiwalnych, ruszają się i... zabierają głos. I w jakim tonie, z jakim tupetem!

B.

SAMORZĄD STOLICY

Z W CZORAJSZEGO POSIEDZENIA RADY MIEJSKIEJ

WYBORU WICEPREZYDENTA NIE DOKONANO.—O POMOC DLA ZŁOKAUTOWANYCH ROBOTNIKÓW „WOLI”

Zwołane wczoraj, po długiej znowu przerwie — posiedzenie Rady miejskiej miało wreszcie załatwić sprawę wyboru wiceprezydenta miasta. Mimo to sprawa ta nie została wczoraj załatwiona — wyboru wiceprezydenta nie dokonano, ponieważ w wytworzonej obecnie sytuacji żaden z kandydatów nie ma możliwości otrzymania potrzebnej do wyboru ilości głosów.

Metody „uzgadniania” p. Jaworowskiego wydają wspaniałe owoce!

NAGRODY WARSZAWY.

Na początku wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej nastąpiło uroczyste wręczenie nagród literackiej, artystycznej i muzycznej p. Wacławowi Berentowi, Piusowi Welońskiemu i Aleksandrowi Michałowskiemu. Po przemówieniu prezesa Rady wręczone laureatom dyplomy honorowe i nagrody.

Zmiana nazwy parku Skaryszewskiego.

Obok szeregu spraw drobnych i natury formalnej, jakie Rada szybko załatwiła — dłuższą dyskusję wywołała sprawa przemianowania parku Skaryszewskiego na park im. Ignacego Paderewskiego.

Przeciw przemianowaniu parku Skaryszewskiego na park Paderewskiego wypowiedział się w dyskusji Bund i Poalej Sjon lewica, podcazas, gdy sanacja i BBS, skwapliwie podkreślili swą solidarność z gorącymi życzeniami prawicy, od której wyszła inicjatywa zmiany nazwy parku.

Przemówienie tow. Arciszewskiego.

W dyskusji zebrał głos w im. PPS. tow. Arciszewski, który podkreślił, że sprawa nadania parkowi Skaryszewskiemu nazwy parku I. Paderewskiego nie powinna nosić charakteru politycznego. A jednak nosi ona ten charakter i mówi się o tem że czyni się to w 10-lecie niepodległości, dla uczczenia pierwszego premiera Polski. Otóż, chociażby w imię historii stwierdzić trzeba że pierwszym rządem w Polsce był rząd ludowy tow. I. Daszyńskiego, który ukonstytuował się gdy w Polsce rządził jeszcze okupant. Rząd Paderewskiego był rządem prawicy i kłował reakcji. Przy przemianowaniu nazw ulic i placów zapomina się stale o tych bohaterach niepodległości, którzy całe swe życie oddali w ofierze. Gdy zakładało park Skaryszewski lud praski sądził, że przyjdzie czas, kiedy park ten będzie się

nazywał parkiem Stefana Okrzei. Nie stawiam dziś wniosku w tej sprawie, bo nie ma on żadnych szans przejścia. Przecież nawet grupa p. Jaworowskiego wypowiedziała się za nazwą parku Paderewskiego.

W głosowaniu większość Rady uchwaliła park Skaryszewski nazwać parkiem Paderewskiego.

OPLATA ZA WODĘ W MIESZKANIACH JEDNO I DWUIZBOWYCH.

Po dyskusji nad odpowiedzią Magistratu na interpelację r. Przedecza w sprawie opłat za wodę w nieruchomościach zawierających prócz mieszkań 1 i 2 izbowych lokale większe — Rada postanowiła odpowiedzieć Magistratu nie przyjąć do wiadomości i sprawę raz jeszcze odesłać do Magistratu.

O POMOC DLA ZŁOKAUTOWANYCH.

Klub PPS zgłosił wczoraj na posiedzeniu Rady miejskiej następujący

WNIOSEK NAGŁY:

Z powodu zatargu wynikłego o warunki pracy na jednym z oddziałów fabryki wyrobów bawełnianych pod firmą „Wola” przy ulicy Bema Nr. 70 w Warszawie, fabryka ta została zamknięta.

Od dnia 4 lutego w czasie najokropniejszych mrozów uwięziony zimny wyrzucono na bruk zgórą 1000 osób.

Obecnie w 17-ym tygodniu przymusowego bezrobocia ludzie ci oraz ich rodziny, wśród których są niedoświadczeni starcy i drobne dzieci, doprowadzeni są do ostatecznej nędzy.

Rada Miejska nie może przejść obojętnie nad wytworzoną sytuacją i przyglądać się spokojnie jak giną w nędzy i głodzie obywatele Warszawy należący do klasy robotniczej.

Wobec powyższego Rada Miejska uchwala:

Wzywa się Magistrat Warszawy do natychmiastowego rozpatrzenia opieki nad pozbawionymi środków egzystencji robotnikami i robotnicami wydalonymi w początkach lutego b. roku z fabryki „Wola” i nad ich rodzinami.

Nagłość wniosku, po krótkim przemówieniu tow. Arciszewskiego uchwalono. — Wniosek odesłano do Magistratu, który ma dać odpowiedź w sprawie pomocy w najbliższym już czasie.

SWOJ O SWOICH

Wczorajszy „Przegląd Wieczorny” gromi w wielkim gniewie „targi zakulisowe” na terenie Rady Miejskiej stolicy w związku z wyborami drugiego wiceprezydenta miasta:

„Ze strony partyjnych klubów radnych puszczono pogłoskę, że porozumienie w sprawie wyboru wiceprezydenta jest zawarte... Ile w tem prawdy jest — trudno dociec. Pogłoska ta może być zrealizowana, gdyż w stosunkach warszawskiej Rady miejskiej, przeszczepionych żywcem

z terenu sejmowego, wszystko jest możliwe. Nic bowiem łatwiejszego, jak umawiać się na konwentach o koncesje dla partii”.

Pięknie! Pięknie!... Aliści jakież to „kluby partyjne” wchodzi w dany wypadku w grę? B. B. S., „sanacja” i endecy! Wszyscy — pod czujnym patronatem p. Jaworowskiego.

Tego akurat szczegółu „Przegląd Wieczorny” nie zauważył...

PRAWA AUTORÓW FILMOWYCH

Otrzymujemy, z prośbą o opublikowanie następującej uchwały Zarządu Klubu Sprawodawców Filmowych:

„Zarząd Klubu Sprawodawców Filmowych na posiedzeniu w dniu 18 kwietnia r. b. po odczytaniu listu p. Józefa Relidzińskiego i zreferowaniu sprawy przez p. Zofję Dromlewiczową stwierdził, że:

Zmiany w scenariuszu p. Józefa Relidzińskiego, zatytułowanym „Opowieść skrzynki pocztowej” przez realizatorów filmu istotnie zostały dokonane. Przedewszystkiem zmieniono tytuł obrazu na „Tajemnicę skrzynki pocztowej”, następnie w wielu miejscach dokonano zmian w scenariuszu.

Zarząd Klubu Sprawodawców Filmowych, uważa, iż dokonanie zmian w scenariuszu bez zgody autora i — jak w tym wypadku — w scenariuszu zamówionym przez wytwórnię i wskutek tego zamówienia przez p. Józefa Relidzińskiego dostarczonego wytwórni, jest niedopuszczalne i godne potępienia”.

Prezes: (—) Tad. Kończyc.
w z. Sekretarza

Vice-Prezes (—) St. Jasiński.

Najtańszy w Warszawie!

TEATR ROBOTNICZY

„ATENEUM”

ul. Czerwonego Krzyża 20.

Dziś o godz. 8 wiecz.

„O! młody, młody”

Oświadczenie.

W Nr. 146 Robotnika z dnia 25 maja 1929 r. ukazało się ogłoszenie p. Kazimierza Kozuchowskiego, mianującego się p. Sekretarką Koła Szkolnego Nr. 25 przy Gimnazjum im. Władysława IV.

Zarząd Koła Szkolnego Nr. 25 niniejszem podaje do wiadomości publicznej, że p. Kazimierz Kozuchowski, nie będąc członkiem Koła Szkolnego, nie mógł samem być, w myśl statutu, Sekretarką tegoż Koła, a była zatrudniona w szkole w charakterze płatnej kancelistki do dnia 23 kwietnia 1929 r. i od dnia tego nie ma nic wspólnego z Kołem Szkolnem. W związku z tem, Zarząd Koła Szkolnego za treść podanego ogłoszenia i wystąpienia p. Kozuchowskiej moralnej odpowiedzialności na siebie nie przyjmuje.

Jednocześnie Zarząd Koła czuje się w obowiązku stwierdzić, że Komisja Rewizyjna Koła po zbadaniu ksiąg i kasowości znalazła wszystko w należytym porządku.

ZARZĄD KOŁA SZKOLNEGO NR. 25 przy Gimnazjum im. Kr. Władysława IV.

ZASOPIŚMA NADEŚLANE

Ukazał się Nr. 10 „Sceny Polskiej”, organu Związku Artystów Scen Polskich. Na bogato ilustrowaną treść składają się następujące artykuły i rubryki: „W obronie interesów kultury”, „Felicia Pichor-Sliwicka”, Jan Lechoń: „O żelazny repertuar Teatru Narodowego”, Stary aktor! „Te „powody”, Karol Stremenger: „Opera za trzy grosze”, R. Z.: „Sztuka o niewinnie oskarżonym na śmierć Jakubowski”, r. c.: „Wywiad z polskim tłumaczem sztuki Shawa”, J. Turowiczówna: „Górnik emigrant i jego teatr”, „Nowa sztuka Majakowskiego”, „Grand-Hotel Nevada”, Cz. Strzelecki: „Farsa a tempo”.

Wiadomości Z CAŁEGO KRAJU

ŁÓDŹ

PO ZJEŹDZIE ZW. LOKATORÓW

Magistrat otrzymał pismo od Zarządu Tow. „Lokator”, który w związku z odbytym w czasie Zielonych Świątek Zjazdem Zw. Lokatorów w Łodzi, składa Magistratowi podziękowanie za udzielenie pomocy i gościnę Zjazdowi.

Pozatem Towarzystwo, w imieniu Zjazdu, wyraża podziw i uznanie dla socjalistycznego samorządu m. Łodzi za rozpoczęcie wielkiej akcji w dziedzinie ulżenia nędzy mieszkaniowej,

mianowicie: budowę kolonii robotniczej na Polesiu Konstantynowskim którą uczestnicy Zjazdu zwiedzili.

W dalszym ciągu pisma znajdują się życzenia powrotu do zdrowia dla prezydenta miasta, tow. Ziemięckiego, zaś pod adresem Magistratu — życzenia dalszych pomyślnych rezultatów w dziedzinie budownictwa społecznego.

GRY I ZABAWY DLA DZIECI ROBOTNICZYCH

(d) W związku z podjętą przez Magistrat akcją urządzenia w różnych punktach miasta placów dla zabaw i gier dla dzieci robotniczych, Magistrat w roku bieżącym oddał do użytku 10 takich placów, które zostaną ogrodzone i zniwelowane.

Na placach tych wzniesione będą huśtawki, karuzele, oraz urządzenia gimnastyczne, zaś opiekę nad dziećmi sprawować będą specjalnie zaangażowani wychowawcy.

LWÓW

PROCES PAWŁOWICZA

Od dwóch tygodni toczy się we Lwowie proces przeciw urzędnikom i dostawcom lwowskiej Dyrekcji Kolejowej P. K. P. oskarżonym o nadużycia na szkodę kolei, w związku z dostawami różnych materiałów.

Ogółem oskarżonych jest 8 osób, m. in. inż. Pawłowicz, Skurdo, Konański, dostawcy Łajter, Lichter.

Dotychczasowe zeznania świadków wypadły dla oskarżonych na ogół obciążająco.

Wczoraj zeznawali: Józef Geller, st. referent Dyrekcji, którego świadectwo wypadło dla oskarżonych dodatnio; adw. Miller, który od Łajtera nabywał drzewo, gdy ten był dostawcą dla kolei; św. Cukier, który sprzedawał dostawcom drzewo na dostawy i św. Izyski. Ostatni składał zeznania sprzeczne z tem, co mówił w śledztwie.

Dziś dalszy ciąg badania świadków.

ŻYCIE I PRACA ROBOTNICZEJ WARSZAWY

ZWYCIĘSKA AKCJA ROBOTNIKÓW ZBROJOWNI

Gospodarzem Zbrojowni Nr. 2 przy ul. Stalowej był pułkownik rezerwy Lenartowicz, były pułkownik carski, który traktował pracowników (woźnych i gońców) w niedopuszczalny sposób, wymuszając im w słowach, nie nadających się w ogóle do powtórzenia. Ostatnio, w czwartek, p. Lenartowicz pozwolił sobie znowu nawymuszać woźnemu, a prztem rzucił się na niego i pobił go. Oburzeni robotnicy zażądali wydalenia pułkownika, stosującego kozackie metody wobec zatrudnionego w zbrojowni personelu. Ponieważ rokowania w tej sprawie z kierownictwem Zbrojowni nie dały żadnego wyniku, w sobotę robotnicy rozpoczęli włoski strajk, który trwał do poniedziałku, godz. 12-iej w południe.

W sobotę strajkujący robotnicy urządzili masówkę, na którą przybył kierownik Zbrojowni, kpt. Dembieński i zaczął grozić obradującym itp. Robotnicy byli do najwyższego stopnia oburzeni tego rodzaju zachowaniem się, które też w ostrych słowach napiętnował publicznie jeden z robotników.

Również w sobotę odbyło się zebranie

pracowników umysłowych Zbrojowni, na którym pułk. Lenartowicz dał „oficerskie słowo honoru”, że zarzuty co do jego zachowania się wobec woźnego są nieprawdziwe!

Aliści jeszcze tego samego dnia badania komisji śledczej, przyslanej do Zbrojowni przez dowództwo, potwierdziły w całej pełni prawdziwość tych zarzutów, i w poniedziałek już p. Lenartowicz przyniósł się do pobicia woźnego i obiecał przeprosić robotników i złożyć deklarację, że podobny fakt nie powtórzy się więcej.

Ale takie załatwienie sprawy nie mogło zadowolnić robotników, którzy strajkowali nadal, domagając się kategorycznego wydalenia tego pana ze Zbrojowni. Pracownicy umysłowi postanowili skierować do Sądu honorowego sprawę złamania przez p. Lenartowicza „słowa honoru”.

W poniedziałek w południe gen. Konarszewski przysłał nakaz zwolnienia pułk. Lenartowicza i — wówczas robotnicy wrócili do pracy.

STRAJK KAMASZNIKÓW

Wczoraj rozpoczęła się w Warszawie akcja kamaszników, którzy domagają się: podwyżki od 10% do 30%; przestrzegania 8-godzinnego dnia pracy; wypłacania należności gotówką, a nie weksłami; przyzwolenia i wydalania robotników wyłącznie za pośrednictwem Związku.

Żądania te rozesłane zostały do przeszło 200 zakładów kamaszniczych, zatrudniających około 1000 robotników.

Wobec jednak niepodpisania dotychczas tych żądań przez przedsiębiorców, Centralny Związek Robotników Przemysłu Skózanego proklamował na dziś ogólny strajk kamaszników.

SOLIDARNOŚĆ Z „ROBOTNIKAMI WOLI”

Na ogólnym zebraniu dzielnicy P. P. S. „Mokotów” i koła P. P. S. „Aviata” — przyjęta została jednogłośnie następująca uchwała:

„Zebrani dnia 27 maja stwierdzają całkowitą solidarność z włóknicznymi

przedalnią „Wola” walczącymi o słuszne prawa robotnicze; piętnują łamistraszkę, oddając ich pod pręgierz opinii całej klasy robotniczej; potępiają wysoce stronnictwo stanowisko władz administracyjnych”.

P. CHRÓŚCIEL OPUŚCIŁ

Parokrotnie już pisaliśmy o dwóch panach Bebesach — Chróściele i Dzierżanowskim — którzy przy obecnym bezrobociu zajmują po dwie posady (na poczcie i w Państw. Wytwórni Aparatów teleg. i telef.).

Jeden z nich, Chróściele, czy to źle się B. B. S. zasługiwał, czy też upolował in-

WRESZCIE WYTWÓRNIĘ

na, jeszcze lepiej płatną drugą posadkę — od soboty w Wytwórni przestał pracować.

P. Dzierżanowski widocznie lepiej pracuje dla B. B. S., lub też nie zdołał się lepiej urządzić, dość że jeszcze uszczęśliwia i Wytwórnię i Poczta.

Z METOD P. FABRYKANTÓW

Dnia 23 b.m. odbyło się ogólne zebranie wszystkich robotników i robotnic, zatrudnionych w poczosznicztwie, w sprawie uregulowania cennika. Ponieważ robotnicy w tego rodzaju fabrykach pracują na 2 zmiany, niemożliwe było zebrać wszystkich zainteresowanych z obu zmian (niektórzy pracują po 12 godz.) bez wstrzymania jednej zmiany od pracy. To też robotnicy zakończyli pracę o godz. 1 w poł., bardzo licznie przyszli na zebranie.

Tylko z firmy Lewin, gdy zgłosił się sekretarz oddz. II z zawiadomieniem robotników o zebraniu, fabrykant rzucił się na tow. Arona i uderzył go. Jedynie dzięki taktowi tow. Arona, nie przyszło do poważniejszych zająć.

Awanturniczy fabrykant dzwonił też

do wszystkich fabryk, by na drugi dzień nie wypuszczać robotnika do fabryki. P. Lewin popełnił czyn, który mu wystawia jaknajgorsze świadectwo.

Należy także wspomnieć o fabryce Alberta (Nowolipie 44), gdzie kierownik firmy Szyja, gdy robotnicy rozmawiali z przedstawicielem Związku, rzucił się na robotników, napedzając ich do pracy, gdy ci spokojnie rozmawiali z przedstawicielem Związku.

Mimo tej wściekłości Szyi, robotnicy na zebranie przybyli.

Ostrzegamy skorych do bójek fabrykantów, że prowokacja taka najgorzej skończyć się może częstokroć — dla nich samych.

BARANOWICZE

JESZCZE O NADUŻYCIACH LEŚNYCH

Pisaliśmy już w swoim czasie o nadużyciach leśnych, popełnianych na szkodę państwa przez leśniczego baranowickiego, Józefa Jaroszewicza do spółki z gajowymi: Kaczkarem i innymi.

Defraudacje te popełniane były masowo i trudno nawet ustalić jakie straty poniosło państwo. Zainteresowani włóścianie wsi Rusiny i W. Wołochowy złożyli w tej sprawie zbiorowe zażalenie do O. D. L. P. w Białowieży, do Pana Ministra Rolnictwa i do N. I. K., atoli śledztwo toczy się bardzo leniwie. P. Jaroszewicz urządza nadal, mimo postawionych mu, tak ciężkich zarzutów, a zwolniono tylko jednego gajowego, Jana Pietruszko, jednocześnie jednak, na jego miejsce, przyjęto niejakiego Wincentego Piotrockiego, który jest bliskim krewnym gajowych Kadziewicz i Mikulskiego, zamieszanych w sprawę defraudacji. Jaroszewicz próbuje straszyć ludzi, którzy podpisali doniesienie, oraz zacieśnić ślady nadużyć, co mu tem łatwiej przychodzi, że nie został w urzędowaniu zawieszony!

A tymczasem władze zwierzchnie milczą i okazują najdalej idącą cierpliwość w stosunku do ludzi, popełniających jawne nadużycia.

RYPIN

ZWIAZEK ZAW. ROBOTNIKÓW ROLNYCH PRZEPROWADZIŁ WSZYSTKICH KANDYDATÓW W WYBORACH DO KOMISJI ROZJEMCZEJ

W powiecie Rypińskim przeprowadzono wybory delegatów do Komisji Rozjemczej, które zakończyły się 11 b. m. Na terenie powiatu jest 14 gmin. We wszystkich gminach wybrano kandydatów, proponowanych przez Związek Zaw. Robotników Rolnych. B. B. S. żadnego kandydata nie przeprowadził; z początku, w pierwszych gminach „próbowała”, ale — wobec zupełnego niepowodzenia — przestała już nawet próbować, gdyż bebesowcy nie mogli się nawet pokazać na folwarkach.

KRAKÓW

POŻAR SAMOLOTU

W niedzielę odlecieć miały dwa samoloty Ansaldo, własność akademickiego aeroklubu, na meeting lotniczy w Bernie Morawskim, urządzony przez miejscowy aeroklub czeskosłowacki.

Z powodu niekorzystnych warunków pogody w okęgach górskich, nad którymi odbywał się przejazd do Berna, zrezygnowano z zamiaru lotu do Berna i zawrócono do Krakowa.

W locie powrotnym jeden z samolotów, pilotowany przez kpt. pilota dr. Haleckiego, z powodu defektu motoru, zmuszony był do przymusowego lądowania w okolicy Czernichowa. Podczas lądowania na niekorzystnym terenie, samolot został silnie uszkodzony. Pilot i obserwator wyszli bez szwanku. Bezpośrednio po lądowaniu zebrał się na miejscu wypadku tłum miejscowej ludności, który mimo ostrzeżeń ze strony załogi, zbliżył się do uszkodzonego aparatu. Wskutek nieostrożności kogós z tłumu, zapaliła się od niedopałka papierosa rozlana benzyna i samolot spłonął doszczętnie.

GRODNO

OTWARCIE TEATRU T. U. R.

W sobotę 25 b. m. w sali teatru Garnizonowego odbyło się uroczyste otwarcie teatru T. U. R. p. n. „Glob”. Słowo wstępne wypowiedział tow. pos. Dubois, poczem odbyło się przedstawienie, przyjęte nader przychylnie przez publiczność. Turowcy nasi, pod dzielnym kierownictwem tow. Aleksego, artyści dramatycznego, wystawili szereg obrazów rewijowych o bardzo wysokim poziomie artystycznym. Obrazy te w niektórych momentach przypominały znany teatr rosyjski „Niebieski Ptak” i jego styl. Rzecz naturalna, że T. U. R. uwzględnił przedewszystkiem motyw polski.

Na czoło programu wysunęło się Powitanie, dzięki ładnym dekoracjom i pięknemu głosowi tow. Sawickiego; antymilitarystyczny obraz Powrót; Burlacy, doskonale wykonani przez zespół turyrowy i Żołnierzyki, groteska muzyczna, budząca huragan śmiechu.

Tow. Aleksemu i wszystkim wykonawcom należy się uznanie; teatrowi zaś T. U. R. życzyć trzeba pomyślnego rozwoju.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

SKUTKI WOJNY DOMOWEJ W MEKSYKU



MIASTO W TORREON,

w którym rozegrała się główna bitwa między meksykańskimi oddziałami rządowymi i klerykałami, srodze ucierpiało

wskutek intensywnego ognia artyleryjskiego. Na zdjęciu ruiny pięknej niegdyś hali targowej w Torreon.

ZNOWU SAMOBOJSTWO Z BRAKU PRACY

Z Łodzi przyjechał do brata swego w Warszawie, przy ul. Marjańskiej 10, Joska Farby, subiekta, Moszek Farba, z zawodu pończoszniczek, lecz ostatnio od dłuższego czasu pozostający bez pracy. Farba ludzi się nadzieja, że będzie przyjęty obecnie do wojska, gdzie na jakiś czas zapewni sobie byt. Tymczasem komisja uznała go za nie-

zdolnego do służby wojskowej. Zrozpaczony młodzieniec postanowił pozbawić się życia. W tym celu udał się on do domu 15 przy ul. Granicznej, gdzie z okna 5-go piętra klatki schodowej wyskoczył na asfalt podwórza. Wskutek pęknięcia czaszki oraz połamania rąk i nóg, Farba poniósł śmierć na miejscu.

PRZYGNIECIONY DESKAMI

Przy ul. Białostockiej 6, w składzie desek, Józef Fibon, woźnica w czasie składania desek z wozu na plac, był przygnieciony,

doznając złamania lewej nogi. Pogotowie, po udzieleniu pomocy przewiozło nieszczęśliwego do domu.

DZIEWCZYŃKA POD SAMOCHODEM

Na ul. Rymarskiej przed domem 10 na pozostawioną bez opieki na ulicy 6-letnią Zofię Błaszczakównę najechał samochód taksówka Nr. 23182, prowadzona przez kie-

rowcę Władysława Waśniewskiego. Dziecko uległo ogólnemu potłuczeniu, co stwierdził lekarz Pogotowia, dokonawszy opatrunku na miejscu.

KATASTROFA SAMOCHODOWA

Na 12 kilometrze szosy Włocławek — Brześć Kujawski, wskutek pęknięcia opony wpadł do rowu samochód-taksówka Nr. 14 z Włocławka. Jadący w aucie st. przod. Wiktor Wieczorkowski i przod. Zygmunt

Niedzielski padli ofiarą katastrofy. Pierwszego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala we Włocławku, drugiego — do domu. Kierowca wyszedł bez szwanku, auto uszkodzone.

NOTORYCZNY DARMOZJAD W „CRISTALU

W znanej restauracji „Cristal” przy zbiegu ul. Al. Jerozolimskiej i Brackiej, pojawiło się wczoraj towarzystwo złożone z 2-ch mężczyzn i kobiety. Zajęli oni stolik i zaczęli wódkę oraz zakąsek. Po pewnym czasie kelner zauważył, że przy stoliku pozostał tylko jeden z mężczyzn, natomiast jego towarzysze i kobieta — ułotnili się. Gdy przyszło do płacenia rachunku, wynoszącego 27 zł. 60 gr. siedzący przy stoliku mężczyzna — jak się później okazało — Mikołaj Kryłow, ryknął na cały głos: „jak jestem Kryłow, tak nigdy dotąd jeszcze w życiu nie płaciłem rachunków w restauracjach. Możecie mnie najwyżej kazać aresztować!” Zyczeniu Kryłowa stało się zadość gdyż we-

zwany policjant odprowadził darmozjada do 10 komis. W wydziale rejestracyjnym urzędu śledczego okazało się, że Kryłow notowany był już tam przyprawdzany za podobne oszustwa 17 razy, a raz już karany sądownie. Zdeklarowanego darmozjadą przesłano do dyspozycji sądu grodzkiego X oddziału.

HIGJENĘ PRACY

pióra nieodżałowanej pamięci
DR. JÓZEFA ZIELIŃSKIEGO,
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI RO.
BOTNICZEJ, WARSZAWA,
WARECKA 9.

ZE SPORTU

MIĘDZYNARODOWE KONKURSY HIP-
PICZNE.

W 5-m dniu międzynarodowych konkursów hippicznych rozegrano dwa konkursy: o nagrodę Prezesa Włkp. Tow. Wyścigów konnych p. Zychlińskiego i o nagrodę im. Marszałka Piłsudskiego — 6000 zł. i nagrodę honorową p. Kotowskiego z Helenowa. Pierwszy konkurs dostępny był dla koni urodzonych w Polsce. Wyniki tego konkursu przedstawiają się następująco: 1) por. Brodzki na koniu Nelson, 2) rtm. Lewicki, 3) rtm. Królikiewicz. W konkursie drugim konkurencja była bardzo silna. Pierwsze miejsce zajął Polak por. Korytkowski na Ostrym, 2) kpt. Lequio na koniu Urasci, 3) kpt. Lombardo na koniu Bacca (obydwaj Włosi), 4) pułk. Rummel.

MISTRZOSTWA KL. A. W. O. Z. P. N.

Mistrzostwa klasy A rozgrywane w dwóch grupach zbliżają się ku końcowi pierwszej kolejki. Obecny stan punktacji przedstawia się następująco: w pierwszej grupie prowadzi A.Z.S. — 4 gry, 8 pkt. br. 20:6, 2) Warszawianka IB 5 gier, 6 pkt. br. 17:14, 3) Polonia IB 5 gier, 5 pkt. br. 8:13, 4) Marymont 4 gry, 3 pkt. br. 13:12, 5) Gwiaźda — 3 gry, 2 pkt. br. 5:8 i 6) Pociąg 3 gry, 0 pkt. br. 4:14. W drugiej grupie prowadzi Legia IB — 4 gry, 8 pkt. br. 19:8, 2) Skra 3 gry, 2 pkt. br. 7:10, 3) Varsovia — 3 gry, 2 pkt. br. 7:10, 4) Ruch — 2 gry, 2 pkt. br. 4:6 i 5) Makabi 2 gry, 0 pkt. br. 3:6. Jak widzimy liderzy obu grup nie utracili dotąd ani jednego punktu i wygrana nie wydaje się wątpliwa.

Z NOTATNIKA SPORTOWEGO.

VARIA

PIERWSZA PLACÓWKĄ SPORTU RO-
BOTNICZEGO W SKARŻYSKU-KA-
MIENNEJ.

Zdrowy prąd organizacji jaknajwiększej ilości zespołów sportowych wśród rzesz robotniczych Rplitej Polskiej zatacza coraz większe kręgi.

Tu i ówdzie wyrastają nowe placówki kultury fizycznej, będącej jaskrawym dowodem żywotności proletariatu Polski.

Obecnie mamy do zanotowania nowy fakt wysiłków w tym kierunku.

W Skarżysku-Kamiennej zorganizował się w ostatnich dniach Komitet, mający na celu powołanie do życia klubu sportowego. W skład wspomnianej Komisji weszli: Jamkowski Stefan, Rzanek P., Piotrowski, Wroński F. oraz Krysiński Józef.

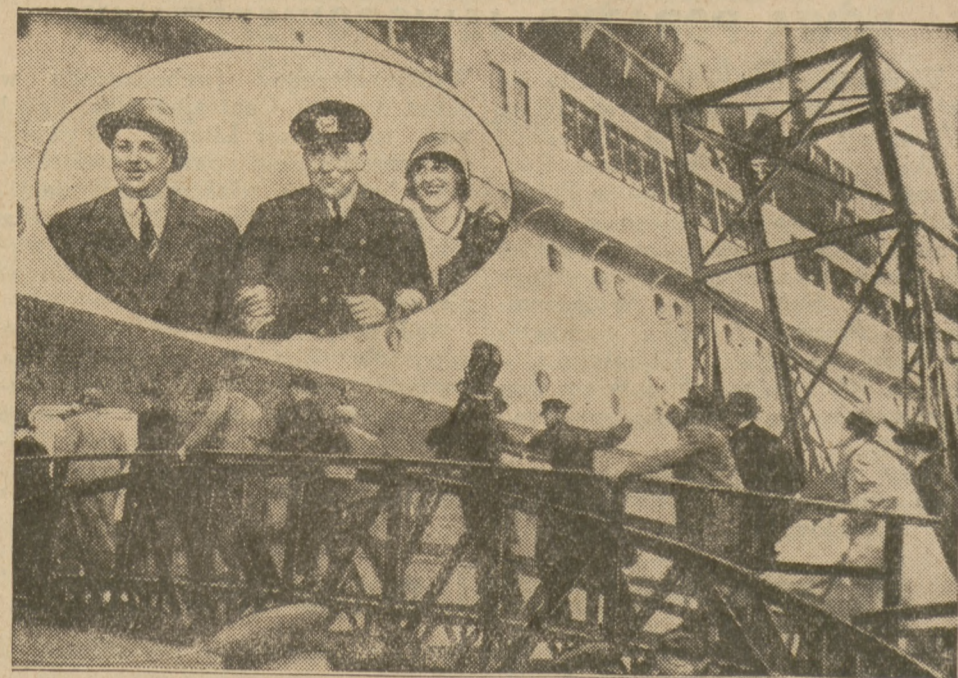
Komisja zdołała zebrać część sprzętu sportowego oraz zorganizować sekcję piłkarską i lekkoatletyczną. Ze swej strony życzymy pomyślnych wyników w żmudnej pracy

NIEZWYCZĘNY LIESING.

Zesłoroczny robotniczy mistrz Dolnej Austrii Liesing, wykazuje w roku b. zadziwiającą formę. Na dowód tego może służyć fakt, iż na 20 spotkań nie przegrał on dotychczas żadnego. Wśród bogatych rezerw czerpie Liesing materiał do drużyny reprezentacyjnej, nie przemęczając swego pierwszego zespołu. Ogół sportowy „typuje” duży Liesing na robotniczego mistrza Austrii w piłkarstwie. Ostatnie spotkanie reprezentacji Górnej i Dolnej Austrii (w skład tej ostatniej weszli przeważnie przedstawiciele Liesing'u) zakończyło się wysokotowym sukcesem Austrii Dolnej w stos. 8:1.

Wiesław.

JANNINGS ZNOWU W EUROPIE



Słynny aktor filmowy Emil Jannings, po nakręceniu licznych filmów w Ameryce, wrócił przed kilku dniami do Niemiec. Jannings wrócił w towarzystwie

żony swej Gussy Holl na wielkim parowcu do Kuxhaven, gdzie oczekiwały go tłumy przyjaciół i wielbicieli.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki

o 8 w. „Pan Twardowski”

Narodowy

o 8 w. „Radziwiłł Panie Kochanku”

Letni

o 8 w. „Zakład o miłość”

Teatr „Ateneum”. Czerwonego Krzyża 20. Dzisiaj o godz. 7 wiecz. „Oj młody, młody Fredry. W środę „Wilki” Romain Rollanda. W czwartek „Noc lipcowa” Górczyńskiego. Teatr Wielki. Dziś balet „Pan Twardowski”.

Teatr Narodowy. Codziennie komedia Kraszewskiego „Radziwiłł Panie Kochanku”. Teatr Letni. Dziś „Zakład o miłość”. Teatr Polski. „Rozum i głupstwo” W. Pełczyńskiego.

Teatr Mały. Ostatnie przedstawienia komedii „Miłość bez grosza”.

Warszawska operetka w teatrze „Znicz”. „Noc w San Sebastian”.

„Morskie Oko” (Jasna 3). Codziennie nowowystawiona rewja wiosenna p. t. „Warszawa w kwiatach”.

Teatr Qui Pro Quo. Codziennie rewja p. t. „Gabinet figur wojskowych”, która zdobyła wielkie powodzenie.

„Czerwony As”: „Mamo, to nie to samo, czyli sanacja małżeńska”.

Ogród Rekierta. Dziś o godz. 7.30 koncert orkiestry A. Sielskiego z udziałem H. Dał i baletu T. Wysockiej.

CO USŁYSZYMY
PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

DZIS.

11.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 12.10 — 12.50 Koncert z płyt gramofonowych. 12.50 — 13.00 Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. Transmisja z Poznania na wszystkie polskie stacje. 13.00 Komunikaty: rolniczy i meteorologiczny. 13.15 — 14.50 — Przerwa. 14.50 Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.10 Odczyt z działu: Prawoautstwo” p. t.: „Międzynarodowa ochrona prawa autorskiego” — wygł. dr. Gustaw Groeger. 15.35 Odczyt z cyklu „O wyborze zawodu” p. t.: „O zawodzie artysty — plastyka” — wygł. prof. dr. Tadeusz Marzewski. 16.00 „Chwilka lotnicza” (o hydroplanach) — wygł. p. Stanisław Wigura. 16.15 Program dla dzieci. p. Henryk Ładosz opowie „O małych Hiszpanach” (cykl „Wasi rówieśnicy zagranicą” oraz nad program „poczytajmy sobie” (przegląd wydawnictw dla dzieci i młodzieży. 16.45 — 17.00 Przerwa. 17.00 Odczyt z działu „Sport i Wychowanie Fizyczne” p. t.: „Zasady racjonalnego budownictwa gimnastyczno - sportowego” — wygł. inż. Tadeusz Nowa-

kowski. 17.25 — Transmisja odczytu z Katowic. 17.55 Koncert popołudniowy w wykonaniu p. Kazimierza Czekotowskiego (śpiew), Romana Tetenberga (skrzypce) i Ignacego Rosenbauma (akomp.). 18.35 — Transmisja recytacji poetyckiej z Krakowa. 18.50 Rozmaitości. 19.10 — 20.15 Przerwa. 20.15 Transmisja z Poznania, w przerwie komunikaty Teatrów Miejskich, oraz Tow. Zachęty do Hodowli koni w Polsce.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy New-York notowano 8.90. Transakcje międzybankowe koblem New-York przeprowadzono na 892.00 za 100 dol. Z dewiz europejskich mocniejsze były: Belgia i Praga, słabsze natomiast Holandia i Zurych. W obrotach międzybankowych placowano za dewizy Berlin 212.52, a za dewizy Gdańsk 172.92. Na rynku prywatnym dolary 8.88 i ¼, ruble złote 4.68 i ¼, czerwonce sowieckie 1.83 dolarów.

Robotnicy popierajcie
swoje pismo

ILJA ILF i EUG. PIETROW.

12 krzesel

Tłumaczyła Halina Piłchowska.

— To nie jest moja wina. Winien jest muz-pred. Owszem, przynaję. W ciągu ośmiu miesięcy nie płaciłem rat za pianino, lecz nie sprzedałem go przecież, choć mogłem to za łatwością zrobić. Ja postąpiłem uczciwie, a oni po lajdacku. Niedosć, że zabrali mi instrument, ale zaskarżyli mnie jeszcze do sądu i zajęli meble. Niczego u mnie nie może komornik zająć. Meble moje — to narzędzie produkcji. I krzesło również jest narzędziem produkcji!

Hipolit Matwiejewicz zaczął coś nie coś kombinować.

— Oddaj pan krzesło! — wrzasnął nagle Awessałom Władimirowicz. — Słyszysz pan? o? Nieznosny biurokrato!

Hipolit Matwiejewicz postawił pokornie krzesło i wybełkotał:

— Przepraszam za nieporozumienie, taka to służba.

Iznurenkow strasznie ucieszył się. Zaczął biegać po pokoju i nucił: „I uśmiech promienny na ustach jej zginął”. Nie wiedział, co począć z rękoma. Były one w ustawicznym ruchu. Zaczął wiązać krawaty i nie dokończył. Potem złapał gazetę i, niczego się z niej nie dowiedziawszy, cisnął na podłogę.

— A może nie zabierze mi pan dziś mebli?... Doskonale!... Ach! ach!...

Hipolit Matwiejewicz, korzystając z pomyslnego obrotu rzeczy, skierował swe kroki ku drzwiom.

— Momencik! — krzyknął nagle Iznurenkow. — Czy widział pan kiedy takiego kota? Prawda, że jest on niezwykle puszysty?

Kotek znalazł się ni stąd, ni zowąd, w drżących rękach Hipolita Matwiejewicza.

— Pierwsza klasa! — mamrotał Awessałom Władimirowicz, nie wiedząc, co począć z nadmiarem energii. — Ach!... Ach!...

Rzucił się do okna, kłasnął w dłonie i zaczął się raz po raz kłaniać dwum pannom, stojącym w oknie przeciwległego domu. Przepiepował z nogi na nogę i słał głębokie westchnienia.

— Dziewczęta z przedmiem! Przedmiot marzeń!... Pierwsza klasa!... Ach!... I uśmiech promienny na ustach jej igrał!...

— Pójdź już, obywatelu, — rzekł głupio główny dyrektor koncesji.

Zaraz, zaraz!... — zakrzękał się nagle Iznurenkow. — Momencik tylko!... Ach!... A kotek? Prawda, że jest on niezwykle puszysty?...

Zaraz!... Chwileczkę tylko!...

Zaczął z żachowaniem grzebać we wszystkich kieszeniach, znikł, wrócił, wykrękał coś, zajrzał przez okno, znów znikł i znów wrócił.

— Pozwolisz, kochasiu, — rzekł do Worobjaninowa, który podczas tych wszystkich manipulacji stał z rękoma po żołniersku złożonymi.

Mówiąc to, wsunął marszałkowi w garść rubla.

— Nie, nie, bardzo proszę, niech mi pan tylko nie odmawia.

Za każdą pracę należy się zapłata.

— Rączki całuję — rzekł Hipolit Matwiejewicz, sam zdziwiony swem zachowaniem.

— Dzięki ci, kochanie, dzięki, mój drogi!...

Idąc przez korytarz, słyszał Hipolit Matwiejewicz rozlegające się w pokoju Iznurenkowa gwizdanie, śpiewy i niesamowite okrzyki.

Na ulicy przypominał sobie Worobjaninow o Ostapie i zadrzał ze strachu.

Ernest Pawłowicz Szczukin chodził po pustym mieszkaniu, odstąpił mu uprzejmie na lato przez przyjaciela i biedził się nad tem, czy się dziś kąpać, czy też nie.

Trzypokojowe mieszkanie znajdowało się pod samym dachem dziesięciopiętrowego domu. Całe umeblowanie stanowiło: biurko, krzesło Worobjaninowa oraz toaleta. Słońce odbijało się w lustrze i raziło oczy. Inżynier oparł głowę na biurku, lecz zaraz zerwał się. Wszystko było rozżarzane.

— Umyję się chyba — postanowił.

Rozebrał się, ochłonił nieco; przejrzał się w lustrze i poszedł do łazienki. Ogarnął go miły chłód. Wlaź do wanny, nalał wody do niebieskiego emalowanego garneczka, oblał się i obficie namydlił. Pokryty pianą, wyglądał, jak święty Mikołaj.

— Świetnie! — powiedział Ernest Pawłowicz.

Wogóle było świetnie. Upał już nie dokuczał. Żony nie było. W perspektywie — niczem niekępowała wolność. Inżynier przykucał i odkręcił kran, aby zmyć mydło. W kranie zabulgotało. Wody nie było. Ernest Pawłowicz wsunął śliski od mydła palec do otworu w kranie. Kapnęło trochę wody i koniec.

Ernest Pawłowicz zaspiał się, wyszedł z wanny i poszedł do kuchni. Lecz z kuchennego kranu nie udało się również nic wydoić.

Ernest Pawłowicz poczłapał do pokoju i stanął przed lustrem. Piana grzła oczy, plecy swędziały, mydło kapło na posadzkę. Ernest Pawłowicz, stwierdziwszy raz jeszcze, że wody w łazience nie ma, postanowił zawołać dozorcę domu.

(D. c. n.)

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wiersz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSLAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika” Warecka 7